

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 7 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 65
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Sowiety zakupiły w Łodzi za 350.000 dol. towaru.

Przedmiotem transakcji są towary białe i ubraniowe. — Największą transakcję zrobiła Widzewska Manufaktura. — Termin dostawy wynosi 12 dni. — Początkowa rezerwa firm łódzkich. — 25 procentowe ryzyko Łodzi. — 50 proc. żyrują Lloyds Bank i Deutsche Bank. — Ostateczna finalizacja nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

Wyniki pobytu w Łodzi dyrektora sowieckiej misji zakupów w Warszawie, p. Nachmanzona dają się ująć następująco:
 P. Nachmanzon, który jest pełnomocnikiem „Wniesztorgu” prowadził pertraktacje co do zakupów białych towarów oraz bawełnianych ubraniowych.
 Welnianymi towarami zupełnie się nie interesował; rokowania w sprawie zakupu przędzy bawełnianej nie doprowadziły do żadnych pozytywnych rezultatów.
 Przedmiotem pertraktacji prowadzonych z firmami:
 tow. akc. Widzewskiej Manufaktury,
 tow. akc. Scheibler i Grohman,
 tow. akc. Eitingon, posiadającego główną sprzedaż fabryki Poznańskich i Kestenbergow,
 tow. akc. Czenstochovienne,
 tow. akc. M. Silberstein,
 tow. akc. Freideberg i fabrykę Karola Hofrichtera, były jedynie towa-

ry, które mogą być dostarczone najdalej w terminie 12 dni. To też z firmą tow. akc. zakładów Schlosserowskich wszczęto, lecz nie sfinalizowano rokowań, gdyż nie posiada ona gotowego towaru na składzie, a będzie go mogła dostarczyć dopiero po świętach.
 Misja sowiecka zwróciła się po zakupy do fabryk łódzkich, gdyż zależy jej na pośpiesznej dostawie, tak iż pewna nadwyżka cen jest zrównoważona długością terminów dostawy, żądanych przez fabryki zagraniczne. Poza to pewne gatunki towarów białych i ubraniowych są jakościowo wyższe, aniżeli zagraniczne.
 Z początku firmy łódzkie odniosły się do propozycji sowieckich z wielką rezerwą, gdyż ogół przemysłowców uważał, że wskazane jaknajwiększą ostrożność w stosunku do misji Wniesztorgu. Bierność jednak została przełamana, naskutek czego cydowanego stanowiska pewnej grupy, która uważa, iż nadszedł czas do rozwinięcia obrotu handlowego z sowietami.

Dlatego też i reszta fabryk nawiązała rokowania z przedstawicielem sowieckiej misji handlowej p. Nachmanzonem i sfinalizowała je.
 Zaznaczyć należy, iż ostateczne zakończenie interesu zależy od zgody miarodajnych czynników sowieckich; w tym celu p. Nachmanzon udał się do Warszawy, skąd ma powrócić niebawem i podpisać ostatecznie obowiązujące kontrakty.
 Największą transakcję zawarto z Widzewską manufakturą. Zakupiono około 400.000 metrów towaru białego, w czym znaczną partję stanowi „setka”. Sumę sprzedaży można oznaczyć na około 100 tysięcy dolarów. Wielkie partje sprzedały również zakłady scheiblerowskie i tow. akc. Eitingon.
 Warunki pokrycia przedstawiają się następująco:
 1) 25 proc. efektywnymi dolarami.
 2) 50 proc. tytułami na londyński Lloyds Bank Ltd. i berliński Deutsche

Bank; misja sowiecka zastrzegła sobie możliwość pokrycia tej części gotówką z 2 procentowym opustem,
 3) pozostałość t. j. 25 proc. solowekslami Wniesztorgu na zlecenie moskiewskiego Gossbanku, lub też londyńskiej instytucji finansowej sowietów Arcos Bank Ltd.
 Tak więc 75 proc. należności za sprzedany towar nie podlega żadnemu ryzyku. Nie można tego powiedzieć o wekslach wniesztorgowskich, za które przypadającą należność należałoby, w razie zaprotestowania ich, dochodzić przed sądami sowieckimi. Skoro więc wartość całej transakcji określić można, w przybliżeniu, na sumę 300 — 350.000 dolarów, to ryzyko Łodzi w tych warunkach wynosi około 80.000 dolarów.
 Towary zostały sprzedane franco Łódź bez opakowania. Potwierdzenia transakcji należy spodziewać się w początkach przyszłego tygodnia.

Rozwiązania sejmu i rozpisanie nowych wyborów

domaga się „Wyzwolenie”, które przeszło definitywnie do bezwzględnej opozycji, nie cofającej się nawet przed obaleniem p. Grabskiego.
 (Specjalna służba parlamentarna „Republiki”).

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W dniu wczorajszym „Wyzwolenie” zakończyło dyskusję nad sytuacją, poczem powzięto następujące rezolucje:
 Klub parlamentarny Z, P, S, L, „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” w wyniku obrad nad obecną sytuacją polityczną i nad stosunkiem do rządu stwierdza, że jak dotąd tak i nadal w działalności swojej polityce kierować się będzie poczuciem i interesem państwowym, który jest jednocześnie najwyższym interesem

szerokich warstw ludowych i całego obozu demokratycznego.
 Rząd obecny niejednokrotnie wykazał szczególnie w ostatnim okresie swej działalności, że pojmowanie interesu państwa różni się bardzo poważnie z obowiem ludowym, szczególnie demokratycznym, a nadto szereg spraw o pierwszorzędym znaczeniu dla państwa i społeczeństwa pozostawia bądź dowolnemu biegowi rzeczy, bądź też załatwia niedostatecznie, a nawet w duchu reakcyjnym

Wystarczy wskazać choćby na sprawy kresowe, na konkordat, na sprawy ekonomiczne rujnujące drobnego rolnika na sprawy obnowy państwa, na politykę zagraniczną, na sprawy oświatowe i wiele innych.
 Zachowując zatem swój stosunek rzeczowej opozycji wobec rządu klub postanawia zaostriżyć swoją taktykę, niezależnie od sytuacji w jakiej na skutek tego mógłby się rządzać. Wobec nie możliwości utworzenia przy obecnym skła-

dzie sejmu takiego rządu, któryby miał stałą większość parlamentarną ludową i demokratyczną klub widzi wyjście z takiego stanu rzeczy jedynie w rozwiązaniu sejmu i rozpisanie nowych wyborów na podstawie dotychczasowych ordynacji wyborczej.
 Rezolucja ta oznacza ostateczne przejście „Wyzwolenia” do opozycji, nie cofającej się nawet przed obaleniem gabinetu.

Zagadka na trumnie prez. Eberta

Kto złożył wieniec z literami K. W.
 Berlin, 6 marca.
 Na trumnie prezydenta Eberta, którego pogrzeb odbył się wczoraj w Hildelburgu, znalazł się również wieniec z inicjałami K. W.
 Oficjalny organ faszystów niemieckich w Berlinie, przypuszczają, iż wieniec ten pochodził od ex-kajzera Wilhelma — napada dziś gwałtownie na wygnanego cesarza, zarzucając mu, iż oddaje hołd zdrajcom ojczyzny niemieckiej, sprawcom katastrofy Niemiec w r. 1918.
 Ze strony urzędowej wyjaśniają wobec tego, iż wieniec z inicjałami K. W. pochodził nie od ex-cesarza, ale od królowej holenderskiej Wilhelminy.
ZASŁUGI ZMARŁEGO PREZYDENTA
 Gdańsk, 6 marca.
 „Voelkische Presse” podkreśla zasługi prezydenta Eberta przy budowie republiki w Niemczech, i jego twórczą działalność dla idei pokoju.

Gdańsk jest Polsce niepotrzebny.

Tak wmawiają światu nacjonaliści gdańscy.
 Gdańsk, 6 marca.
 Na zebraniu partji wszechniemieckiej przemawiał m. in. wiceprezydent senatu Zihm.
 Zihm stwierdził, iż Polska dąży do gospodarczej ruiny Gdańska, czego dowodem jest budowa portu w Gdyni. Sabotaż prasy, gnębienie Gdańska polityką celną i t. d. wszystko to stwierdza wrogię w stosunku do wolnego miasta stanowisko Polski.
 Mówca stwierdził m. in., że wobec wytworzonej obecnie sytuacji w sferach międzynarodowych wylania się pytanie, czy Gdańsk jest Polsce wogóle potrzebny.
PORT GDAŃSKI SPI.
 Gdańsk, 6 marca.
 W ostatnim tygodniu przybyło do portu tylko 36 statków, z tego 11 pustych.

Opuszczo port w tym czasie 35 statków, załadowanych drzewem.

SENAT GDAŃSKI ODROCZYŁ WYDALENIE ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Gdańsk, 4 marca.
 W senacie jest rozważana sprawa wydalenia z Gdańska 4.800 robotników polskich, przeważnie rolnych i przemysłowych. Ze względu jednak na ujemne wrażenie, jakie sprawa ta wywarłaby w Lidze narodów i ze względu na możliwość represji ze strony Polski, senat postanowił wstrzymać się chwilowo wydaleniem polskich robotników Gdańska. Senat obawia się, że Polska wówczas ze swej strony zażądałaby wydalenia 5000 Niemców zarobkujących w Gdańsku. Z powyższych względów sprawę wydalenia 4000 robotników polskich z Gdańska odłożono.

Sejm w trosce o granice.

Interpelacja do premiera i ministra spraw zagranicznych w sprawie ostatecznych propozycji niemieckich.

Uspakajająca deklaracja premiera Grabskiego.

Z łoży prasowej.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

Wczorajsze posiedzenie sejmu przy lekkiej naogół temperaturze miało momenty wesołe, a zakończyło się jawnym podniosłym akordem.

Ucieszną była dyskusja nad wnioskiem „Wyzwolenia” w sprawie zbyt wysokich kar administracyjnych.

Mówcy opowiadali dykteryjki o tem, jak za wybiegnięcia psa na ulicę właściciel płaci 44 złote, jak to, gdy świnia wyjdzie na spacer z prosiętą świsuje się dwa protokoły, jeden na świnie, drugi na prosiętę i wiele innych wesołych historji.

Słowem było wesoło.

Ale pozatem czuło się w powietrzu że nastąpi coś poważnego, gdyż premier Grabski odpowie na interpelację wszystkich stronnictw, stojących na gruncie państwowości polskiej, interpelacji dotychczas alarmujących wieści z Londynu na temat niemieckich propozycji granicznych.

Mysł zgłoszenia interpelacji wczoraj z łona prawicy.

Godny podkreślenia jest fakt, że endecy zwrócili się o podpisy do żydów, którzy lojalnie oświadczyli, że gotowi są interpelację podpisać, jeśli podpiszą ją stronnictwa lewicowe.

„Wyzwolenie” przez chwilę zastanawiało się, czy interpellacja nie jest przedwczesną, poczem złożyło swe podpisy, Kolo żydowski poczęło natychmiast w jego ślady, P.P.S. początkowo oświadczyła, że wysłała depeszę do przywódcy socjalistów francuskich deputowanego Bluma, że chciałaby wstrzymać interpellację aż do otrzymania odpowiedzi. W ostatniej chwili jednak członkowie tego ugrupowania zrezygnowali ze wspomnianego szczegółu taktycznego i gremjalnie złożyli swoje podpisy.

Nie wzięli udziału w interpelacji: ukraińcy, Niemcy i komuniści.

Premier Grabski w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że rząd posiada zupełnie pewne informacje, iż Francja nie przystąpi do omawiania sprawy przed porozumieniem się ze swymi sojusznikami.

Jeśli te informacje rządu są rzeczywiście pewne to możemy być naprawdę spokojni, że nie grożą nam żadne przykre niespodzianki.

Po posiedzeniu sejmu posłowie orjentujący się w sytuacji mówili w kaularach, że interpelacja była niepotrzebna i spowodowała jedynie umocnienie się stanowiska rządu, na co inni posłowie odpowiedzieli, że ten rząd w myśl przysłowia „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie” i tak potknę się nie o politykę, lecz o sprawy gospodarcze.

Przebieg posiedzenia Sejmu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 6 marca.

Po odesłaniu w 1-szem czytaniu noweli do ustawy notarialnej obowiązującej w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie; noweli do ustawy o podatku przemysłowym i ustawy o opłatach stempowych od sprzedaży przedmiotów zbytku, wreszcie projektu ustawy o przeniesieniu kredytu w budżecie na rok 1924, oraz projektu ustawy o straży celnej, przystąpiono do wniosku posła Ziętka w sprawie wydania przez rząd pozwolenia na sprze-

daż jesienią drzewa budulcowego z lasów państwowych drogą licytacji.

Następnie przystąpiono w dalszym ciągu do ustawy o mierniczych przysięgłych.

Poseł Sommerstein (kolo żyd.) zabierając głos podkreślił doniosłość tej ustawy, gdyż zle pomiaru gruntu wywołują zatargi i pieniactwo.

Poseł Poniatowski w imieniu komisji reform rolnych proponuje odesłanie sprawy do tej komisji celem rozpatrzenia.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiada się poseł Staniszkis.

Izba w głosowaniu propozycję posła Poniatowskiego przyjęła, stawiając termin tygodniowy dla załatwienia tej sprawy.

JAK POLICJA POWINNA SPORZĄDZĄC PROTOKOŁY.

Przystąpiono do sprawy sporządzenia protokołu przez policję i nakładania grzywien za przewinięcia porządkowe.

Sprawę tę referował poseł Babiński i przedłożył w imieniu komisji szereg rezolucji, których pierwsza domaga się pouczenia organów administracyjno-policyjnych o właściwym sporządzaniu pro-

tokolu, tak, aby protokoły nie miały charakteru kar, lecz pouczeń ludności, wreszcie trzecia żąda, aby protokoły były sporządzane w obecności obwinionego i świadków, bowiem wiele osób pada ofiarą zaocznych nakazów karnych.

Wreszcie wskazano na konieczność uwzględnienia stosunków majątkowych ludności wreszcie domagano się wniesienia ustawy o orzecznictwie wysokości kary, oraz o określenie kompetencji urzędów gminnych i starostw.

Rozwinięła się dyskusja, w której głos zabierali m. in. posłowie, Malinowski, Kowalczyk Janeczek.

Wgłosowaniu rezolucje komisji przyjęto, a ostatnią rezolucję stosownie do wniosku posła Kozłowskiego odesłano do komisji.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i przystąpiono do interpelacji.

Interpelacja w sprawie propozycji niemieckich.

Odczytano interpelację podpisaną przez szereg stronnictw następującej treści:

„Interpelacja poselska do Pana prezesa rady ministrów i ministra spraw za-

granicznych, w sprawie dążenia Niemiec do naruszenia ich zobowiązań poszanowania granic polsko-niemieckich ustalonych w traktacie wersalskim.

Wobec wiadomości, stwierdzających, że rząd niemiecki podjął starania dyplomatyczne, zmierzające do wprowadzenia różnicy w obowiązkach jego poszanowania granic państw na Zachodzie i Wschodzie oraz wobec tego, że stanowisko rządu niemieckiego jest jaskrawem podważaniem traktatu wersalskiego, gdyż państwo niemieckie zobowiązało się w traktacie wersalskim podpisem swoim do ustalenia wszystkich swoich granic obecnie w sposób jednako obowiązujący, jak granic zachodnich w art. 27, tak i granic wschodnich i ogólnej, gdańskiej i górnośląskiej w art. 27 oraz 87 i następnych.

Podpisani zapytują rząd, jakie starania przedsięwzięte w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych, celem odparcia tego zamachu”.

Interpelację podpisały wszystkie stronnictwa polskie i kolo żydowskie.

Deklaracja p. Grabskiego.

Po odczytaniu interpelacji zabrał głos p. prezes rady ministrów i odczytał następującą deklarację:

„Wysoki sejmie! W odpowiedzi na interpelację podyktowaną głęboką troską o całość i bezpieczeństwo państwa pragnę przedstawić istotny stan rzeczy.

Sugestia uczyniona przez rząd niemiecki rządowi mocarstw sprzymierzonych z okazji rozmów dyplomatycznych na temat ewakuacji strefy kolońskiej po legala na udziale Niemiec w pakcie, któryby gwarantował nienaruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczał z jej strony agresję w drodze zbrojnego przewrotu. Mogę stwierdzić, na podstawie posiadania przez rząd autentycznych wiadomości, że rząd francuski oświadczył, że mógłby rozpatrywać inicjatywę Niemiec tylko w ścisłym porozumieniu ze swoimi sojusznikami (oklaski), że tylko taki pakt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby się układał w ramach traktatu wersalskiego (oklaski).

Pozatem protokół genewski stanowi podstawę polityki francuskiej, jeżeli chodzi o zagadnienie bezpieczeństwa.

Stwierdzić mogę, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać wiążącej decyzji lub zobowiązań w tej sprawie, pragnę jednak dzisiaj określić jasno i mocno stanowisko rządu polskiego, świadomego swego zadania i swej wielkiej odpowiedzialności przed krajem i pewnego, że liczyć może na jednomyślne poparcie go w tej sprawie.

Polska pragnie pokoju i nie odmówi swej współpracy nad jego ustaleniem, ale za nieodzowny warunek uważa i uważać będzie ściśle przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów.

Jakiegokolwiek próby naruszenia ustalonego nim stanu rzeczy na jakiegokolwiek drodze, spotkają się ze stanowczym odparciem ze strony rządu polskiego, który polegać może na niewątpliwym i pełnym poparciu swoich sojuszników.

Izba przyjęła do wiadomości oświadczenie premiera.

Z kolei marszałek stwierdził, że izba przyjęła do wiadomości oświadczenie prezesa rady ministrów.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego posiedzenie sejmu odbędzie się we wtorek, dnia 17 marca o godzinie 4-ej popołudniu.

Ratunku! Pomocy! Wody, bo ginę!

Figiel warszawskiego brzuchomowcy.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

Wczoraj około godz. 1 i pół posługaczka podająca objady w jadłodajni „Słowianka”, Leokadja Wołyńska (Chłódnia nr. 53), usłyszała nagle nawoływania za ścianą w sklepie: „Ratunku! Pomocy! Wody, bo ginę!” Przerazona Wołyńska pobiegła do sąsiedniego zakładu felczerskiego i po dozorcy. Gdy przybiegli fryzjer, Antoni Kukła i dozorca, Paweł Kałuża, głos z za ścianą gdzie znajduje się przewód kominowy odezwał się jeszcze raz „Ratujcie!” i zamilkł. Po krótkiej naradzie postanowiono wezwać policjanta. Gdy posterunkowy Zdulski wszedł do sklepu, tajemniczy głos już się nie powtórzył więcej. Jednocześnie wychodziło z jadłodajni na ulicę dwóch gości, którzy siedzieli przy ścianie w kącie

skąd pochodził tajemniczy głos i jeden z tych gości spożywał objad, drugi zaś — towarzyszył mu. Ktoś z grupki ciekawych oświadczył, że prawdopodobnie kominarz czyszcząc komin, wpadł w przewód kominowy i obecnie wzywa pomocy. Posterunkowy niezwłocznie zatelefonował do mirowskiego oddziału straży ogniowej, skąd po upływie pięciu minut przybyło pogotowie i wóz z rekwizytami. Strażacy pod kierunkiem sierżanta Jędraszkiwicza obejrżeli szczegółowo wszystkie kominy na dachu trzypiętrowej kamienicy, lecz nigdzie nie znaleziono żadnych śladów pobytu kominiarza. Po sprawdzeniu w koszarach straży ustalono, że nie brak żadnego kominiarza. Z powyższego wnioskować należy, że był to figiel brzuchomowcy.

Program przewozu pielgrzymów do Rzymu

Warszawa, 6 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 26, 27 i 28 lutego br. odbyła się w Wenecji konferencja delegatów kolei polskich, czeskich, austriackich włoskich, jugosłowiańskich i węgierskich celem ostatecznego ułożenia programu przewozu pielgrzymów w Roku Świętym do Rzymu, oraz ustalenia tras pociągów specjalnych dla pielgrzymów w nowym rozkładzie jazdy, który ma wejść w życie z dniem 5 czerwca br.

Z Polski zgłoszono na razie zapotrzebowanie na siedm pociągów specjalnych które odejdą w następujących dniach:

1) 2. kwietnia z Warszawy. 2) 27. kwietnia pociąg z Warszawy i z Kato-

wic. 3) 4. maja jeden pociąg z Katowic. 4) 13. maja jeden pociąg z Warszawy. 5) 20. maja 1 pociąg z Warszawy. 6) 24. maja 1 pociąg z Warszawy.

Wszystkie pociągi zatrzymają się około 7 godzin w Wiedniu, 24 godzin w Wenecji i 7 godzin w Padwie. W drodze powrotnej 24 godzin we Florencji. Każda wycieczka zabawi w Rzymie około 8 dni.

Wszystkie wycieczki dojadą w składach polskich do Wenecji i z powrotem a jeden skład pójdzie nawet do Rzymu i z powrotem. Wszystkie zarządy kolejowe, a specjalnie urząd kolei włoskich szedł delegacji polskiej jaknajdalej na rękę.

DZIŚ W FILHARMONJI
BUDZI SIĘ Z LETARGU TAJEMNICZY WSCHÓD!

DZIŚ W FILHARMONJI
ISKRZY SIĘ MILJONEM ŚWIATEŁ LEGENDOWY WSCHÓD!

DZIŚ W FILHARMONJI
ROZTACZA NIEWYSŁOWIONY UROK CZARODZIEJSKI WSCHÓD!

Na manowcach ślepego sentymentu.

Przed kilku tygodniami „Republika” podała bardzo obszerną depeszę „Granice Polski zagrożone”. W depeszy tej o-mówiony był obszernie artykuł czołowe-go publicysty konserwatywnego, pana Garvina, w „Observerze”, oraz wysnuty był wniosek z faktu, iż pan Garvin bar-dzo blisko stoi angielsk. ministra spraw zagranicznych. Dla każdego, kto orien-tuje się w zawilgłych sytuacjach polityki międzynarodowej i zna jej drogi zachod-nie, było jasnym, że pan Garvin jest for-mą pocztą wielkiej akcji dyplomatycznej i że należy bynajmniej lekceważyć opinii tego polityka, miarodajnej dla gabinetu angielskiego.

W odpowiedzi na depeszę „Republi-ki” i kilka artykułów omawiających tę kwestję posypały się na nas zewsząd głosy oburzenia i potępienia. Mielśmy okazję zetknąć się z poważnymi ludźmi, zajmującymi odpowiedzialne stanowiska polityczne i administracyjne, którzy prosto i szczerze mówili nam z głębokiego swego przekonania, iż napróżno alarmuje-my opinię publiczną, wzniesamy niepo-kój, zamiast przyczyniać się do pacyfika-cje wewnętrznej kraju. Niestety, na za-rzuty nie mogliśmy znaleźć innej odpowie-dzi, prócz głębokiego przeświadczenia, iż taktyka nasza jest słuszną i sprawiedliwą i że zadaniem publicysty jest wczesne a-larmowanie opinii publicznej, kiedy gro-zi widoczne niebezpieczeństwo. Ludzie krótkowzroczni często nie rozumieją tych którzy widzą nieco dalej i lepiej orjentują się w międzynarodowych stosunkach politycznych. Doszło do tego, iż zwróco-no nam prosto uwagę na kodeks karny który w artykule 263 grozi dotkliwą karą za wywołanie niepokoju publicznego bez żadnej do tego podstawy, przez uderzenie w dzwon na alarm lub innym sposobem.

Dzisiaj, po kilku tygodniach, gdy zawa-za się przewidywane przez nas wypadki po-toczyły się z wielką szybkością, gdy cała prasa stołeczna, bez różnicy kierunków, bije na alarm i to bardzo głośno, okazało się, iż nasze wczesne uderzenie w dzwon nie było ani fałszywe ani szkodliwe.

Wczorajsze i dzisiejsze depesze z Pa-ryża i Londynu absolutnie potwierdzają wielkie niebezpieczeństwo momentu w sprawie naszych granic zachodnich. Niemcy wyraźnie sprzeciwiają się zagwaranto-waniu obecnej granicy a tym samym otwie-rają sobie furtkę do międzynarodowych matactw, które mają na celu odzyskanie tak opłakiwanych przez nich strat tery-toryjnych na rzecz Polski. Niemcy złoży-li w Londynie memorjał swój, który przy-jęty został przez miarodajne koła angiel-skie dość przychylnie.

Ważą się jeszcze szale decyzji gabi-ne-tu, nie ulega jednak wątpliwości, iż wal-ka o pakt gwarancyjny będzie bardzo ciężką, a stanowisko angielskie najbar-dziej ważkiego dziś czynnika w polityce europejskiej, bardzo dla nas ciężkie i nie bezpieczne. Z głosów dotychczasowych należy sądzić, iż zarówno rząd jak i opo-zycja w Londynie wcale się o sprawy pol-skie nie troszczy i dla swoich korzyści gotowe są poświęcić nasze najważniejsze interesy. Gdy jeszcze przed kilku dniami w niektórych pismach zarówno warszaw-skich jak i łódzkich potrafiły pojawić się głupstwa w rodzaju depesz pod tytułem „Anglia godzi się na zabezpieczenie gra-nic Polski”, dziś już nie stanowi dla niko-go tajemnicy, iż tak proste rozwiązanie sprawy jest rzeczą bardzo trudną, jeśli nie wręcz niemożliwą. Naturalnie mimo całej grozy sytuacji politycznej w żaden sposób nie mogliśmy zgodzić się na za-twierdzenie sprawy w myśl życzeń niemiec-

ko-angielsk. gdyż wiemy co one właści-wie oznaczają. Jeśli „Times” łaskawym dość okiem patrzy na to, iż Niemcy chcą się zwrócić do nas z propozycją nowej re-gulacji granicy zachodniej, to może to śmiało uczynić, gdyż tego rodzaju propo-zycje ani redakcji „Timesa” ani też rządu angielskiego z pewnością nie zabiją. Dla nas jest to jednak zasadniczą kwe-stją bytu. Wszelkimi siłami musimy sprzeciwić się takiemu rozwiązaniu spra-wy, które postawiłoby nas poza nawias ogólnego paktu pokoju. Polityka Anglii nie tylko daje wprost do zrozumienia, iż nie ma nic przeciwko niemieckim propo-zycjom, ale oddziaływa jeszcze przez na-cisk na rząd francuski, aby osłabić sto-sunki nasze z Paryżem i w ten sposób uczynić nas podatniejszymi na przyjęcie szkodliwych dla Polski warunków.

Musimy postawić sprawę jasno i wy-raźnie: Każdy najmniejszy wyłom w za-sadzie nienaruszalności granic polskich może łatwo zamienić się w olbrzymią lu-kę w całej naszej polityce. Od zasady tej nie możemy odstąpić ani na jeden krok,

bo zdajemy sobie doskonale sprawę z dalszej konsekwencji. Chcą nas dzisiaj zmusić krzykiem, wszczynanym równo-cześnie w Berlinie, Londynie i Pary-żu, do podpisania aktu, czy też do milczącej zgody na akt, który łatwo może przy-pięcować niezależność polityczną Pol-ski w istniejących ramach terytorjalnych. Wiemy bardzo dobrze, że na przyjaciół niema co liczyć, bo nie wierzymy wcale w bezinteresowne stanowisko Francji. Zależy jej tylko na tem, kto da więcej ko-rzyści politycznych czy gospodarczych, a gdyby okazało się jutro, iż Polska sta-je się dla Francji siłą zbyt cenną w jej kombinacjach, wówczas możemy być pe-wni, że stosunki nasze z Paryżem nie bę-dą ani na włos serdeczniejsze, aniżeli są obecnie z Londynem.

Wydaje się nam, że chwila obecna jest szczytem politycznego napięcia i tru-dno wobec tego teoretyzować i szukać wyjścia na papierze. Cały ciężar akcji jest dziś w rękach praktyki dyplomatycz-nej, w rękach ministra spraw zagranicz-nych i dlatego cała prasa bez względu na

przekonania polityczne musi poprzeć u-siłowania pana ministra Skrzyńskiego, zdążające do ratowania naszej sytuacji.

Trzeba przy tej okazji raz jeszcze podkreślić tak rażąca już nie od dzisiaj krótkowzroczność naszej opinii publicz-nej. Być może, iż gdyby dawniej, przed kilku miesiącami jeszcze, nastąpiły te alarmy, które słyszymy obecnie, o wiele łatwiej byłoby poruszać się na terenie politycznym i moglibyśmy mniejszymi kosztami i wysiłkami wyjść z obecnej opresji.

Cała sztuka polityczna polega na zdol-ności kombinowania i przewidywania, i sztuki tej nie zduszą żadne inwektywy i groźne karne kodeksy. Trzeba tylko żałować, jeśli tego rodzaju praktyki znaj-dują przytułek w naszych warunkach, je-śli ludzie mało kompetentni i krótkowzro-czni wogóle zbyt wiele mówią i zbyt wie-le interesują się kwestjami, o których właściwie powinni milczeć dla dobra kraju i społeczeństwa.

Czesław Oltaszewski.

Rzym bez Kanossy.

Senator de Monzie podjął się misji pogodzenia Watykanu z Paryżem.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”).

Paryż, 3 marca

Pan senator de Monzie jest jedną z bardziej ciekawych osobistości poli-tycznych współczesnej Francji. Aczkol-wiek w chwili obecnej nie zajmuje on żadnego określonego stanowiska, uży-wany jest jednak przez rząd pana Her-riota do bardzo trudnych i skompliko-wanych funkcji dyplomatycznych. Je-go ostatnia podróż do Rzymu i złożony raport stały się wstępem do ponowne-go nawiązania stosunków politycznych między obu pokłóconymi sojusznikami. Pan senator de Monzie odgrywa wielką rolę w kwestjach finansowania zagra-nicznych pożyczek i jedno słowo jego pizeważa szale decyzji gabinetu.

Ostatnio odbył on podróż do Rzymu która we wszystkich sferach wyższej dyplomacji wzbudziła poważne zaintere-sowanie ze względu zarówno na polity-kę zewnętrzną, jak i wewnętrzną Fran-cji. Zerwanie konkordatu z Watykanem było bowiem jednym z tych kroków hi-storycznych, które pociągają za sobą najpoważniejsze następstwa, uwidacz-niające się niekiedy dopiero po upływie bardzo długiego czasu.

Pan senator de Monzie jest autorem słynnego w swoim czasie dzieła „Rome sans Canosse”. Jeszcze w roku 1918 sta-rał się dowiedzieć, iż brak oficjalnych sto-sunków z Watykanem jest poważną lu-ką w dyplomacji francuskiej. Jest on zdania, iż umowa z najwyższym przed-stawicielem kościoła posiada poważne znaczenie świeckie, a tylko od treści tej umowy zależy, czy jest ona pomocą, czy też przeszkodą na drodze realizowa-nia samodzielnej polityki francuskiej.

Pan senator pojechał obecnie do Rzymu jedynie rzekomo jako prywatny turysta. To oficjalne zapewnienie nie budzi jednak szeregów zaufania. Miesz-kał on w „wiecznym mieście” przez lat kilka i zapewne nie przybył tutaj, by podziwiać stare ruiny rzymskie, lub też lubować się w hucznym nowoczesnym życiu stolicy Włoch. Poważne posunię-cia na szachownicy politycznej byłyby z pewnością zatrzymały go w Paryżu, gdyby nie szło tutaj o motywy pierw-szorzędnej dyplomatycznej natury. Za-chowując zupełną rezerwę, pan de Mon-zie zetknął się z poważnymi osobisto-ściami tutejszej kolonii francuskiej, a ró-wnocześnie trzymał się zdaleka od ofi-cjalnych kół Watykanu. W ślad jednak za nim zjawił się skromnie arcybiskup Paryża, kardynał Dubois, rzekomo w

sprawach w niczem nie związanych z pobytem senatora. Kardynał odbył dłu-gą konferencję z kardynałem Gaspari, sekretarzem Watykanu dla spraw za-granicznych, w obecności Monsignore Duca, sekretarza dla spraw szczególnej wagi. Dnia następnego kardynał Dubois przyjęty był przez papieża i informował go wyczerpująco o panujących stosun-kach w kościele francuskim. Dalej — z racji starej znajomości kardynał Dubois nie omisszał zetknąć się z panem Monzie. W ten sposób wszystkie ogni-wa dyplomatyczne powiązały się w je-den łańcuch. Stanowczo można trakto-wać całą sprawę, jako nowy etap roz-woju stosunków francusko-watykań-skich. Zdaje się, iż rząd pana Herriota zastanowił się poważnie nad bieżącymi kwestjami alzackimi, które stanowią nieodzowny zgrzyt wewnętrznej polityki Francji i wspólną dziś drogą stara się o załatwienie sprawy z polityką waty-kańską.

Ostatnie przemówienie Piusa XI o-dezwowało się głośnym echem w kołach

francuskich katolików, którzy reprezen-tują siłę polityczną i bezwzględnie ode-grały doniosłą rolę w nowej konstruk-cji polityki kościelnej, która zdaje się dzisiaj dążyć śladami pana Herriota.

W chwili, gdy konkordat polski obu-dził w kraju naszym tak żywe zajnte-resowanie stosunkiem kościoła do pań-stwa, kroki rządu francuskiego nie wy-dają się nam być bez znaczenia. Chodzi tylko o zastosowanie hasła, rzuconego zresztą przez samego pana de Monzie w tytule jego dzieła: „Rzym bez Kanossy”.

Rzym jest jeszcze nieodzownym o-gniwem istniejącej polityki światowej, a uregulowanie stosunków każdego pań-stwa do Watykanu jest rzeczą nieodzo-wną. Chodzi tylko o to, aby ta regulacja stosunków nie stała się Kanossą, nie by-ła ze szkodą dla suwerenitetu państwo-wego, nie stała się przeszkodą dla nor-malnego rozwoju i postępu każdego spo-łeczeństwa.

J. A.

Królestwo szwedzkie rozbraja się.

Sztokholm, 6 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”. Rząd szwedzki przedłożył izbie budżet wojskowy, z którego wynika, że Szwec-ja znacznie zredukowała swoje wydatki na wojsko.

Podczas, gdy w roku ub. armia szwecka kosztowała 181 milj. koron, w roku bież. preliminowano na wydatki wojsko-we tylko 105 milionów koron. Siła armii wynosić będzie wszystkiego 31 tysięcy żołnierzy. Stan floty będzie utrzymany na dotychczasowym poziomie, natomiast flota napowietrzna zostanie znacznie roz-budowana. Na budowę nowych samolo-

tów wyasygnowano 7 milionów koron.

Uzasadniając budżet wojskowy pre-zydent ministrów, Sandler, stwierdził, że kryzys gospodarczy Szwecji, który roz-szerza się od 2 lat z gwałtowną szybko-ścią, zmusił rząd do znacznej redukcji wydatków na armię. Premier szwedzki podniósł jeszcze, że przy obecnym ustó-sunkowaniu się sił politycznych w Euro-pie niema obawy, by Szwecja została za-atakowana przez jakiekolwiek mocar-stwo. Szwecja przeprowadziła redukcję zbrojeń, nie zważając na to, czy protokół genewski będzie zaakceptowany, czy też odrzucony przez wielkie mocarstwa

Powstanie kurdów w Turcji.

Bern, 6 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”. „Gazette de Lausanne” pisze, że z Kon-stantynopola donoszą, że powstanie kur-dów rozszerza się z zatrważającą szyb-kością i położenie turek staje się co go-dzina poważniejsze.

General Kiazim z armią maszeruje szybko w stronę Kurdystanu. Na czele powstańców stoją tureccy oficerowie, którzy zostali wierni dawnemu rządowi. W wielu wypadkach wojska rządowe nie chcą strzelać do powstańców.

„Après nous le déluge“

jest zasada, którą kierowały się wszystkie dotychczasowe rządy Francji.
W tem tkwi przyczyna gwałtownego spadku franka.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Marsylja, w lutym

Aktualny splot ostatnich wypadków, zaczął się od tego, że izba deputowanych, po gruntownej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych uchwaliła wyrażną większością — znieście ambasady francuskiej przy Watykanie.

Zaraz po tem zaciekla walka, tak zwana defense religieuse przekształciła się w restituce cathilique, w namiętny opór po fakcie dokonany.

W międzyczasie po podburzającej mowie generała de Castelnau połała się na ulicach Marsylii krew i kler zdobył upragniony, a krwią niewinnych ofiar splamiony atut.

Nieco później przed 5-ym trybunałem sprawiedliwości w Paryżu rozegrał się bardzo miniaturowy epilog „krwawego wiecu gen. de Castelnau“ i dwaj panowie dr. Closon i włoch Sinario, złapani na gorącym uczynku obijania laskami księdza Chauvet, ukarani zostali kilkumiesięcznym więzieniem.

Sprawiedliwości jak to się zwykle mówi, stało się zadość.

Ale „opór katolicki“ trwa i bardzo zajęty pan Herriot nie może nadażyć w rzucaniu protestacyjnych depech do koşa.

Przeszkadzają w pracy „wierne jagniątko“ mocno zajętemu panu Herriotowi, który wraz z panem ministrem finansów Clementem, całym gabinetem wreszcie wraz z całą Fracją w nielada znajduje się kłopotcie.

Frank spada! Frank spada!

Od kanału La Manche, aż po Mediteranee trwożna i bolesna leci wieść: il se baisse.

Gdy po przeprowadzeniu głośnej na świecie oszczędności przypapieskiej, izba deputowanych rozpoczęła dyskusję nad loi de finances, dziwnym zbiegiem okoliczności zaczął frank gwałtownie spadać i wartość dolara poczyna (w

chwili gdy słowa te są pisane) dochodzić do 20-tu jednostek francuskich.

Nawet najbardziej skrajni prawicy nie dopatrują się przyczyny spadku w aferze oszczędnościowej z Watykaniem.

Europa by ich wyśmiała! Ekonomicznie chora Europa.

Po przegranej wojnie 1870 roku Fran-

cja dźwignęła się w przeciągu 20 lat z kryzysów i niedomagań finansowych; po zwycięskiej wielkiej wojnie, już piąty rok walczy o zrównoważony budżet i wywalczyć go niestety, nie może.

Wartość rent państwowych (Francja jest jak wiadomo ojczyzną olbrzymiej ilości drobnych rentjerów) spadła o 15 proc.

Wysokość procentowa pożyczki w złocie wzrosła o 9

Skarb, bankier państwa, w długotrwałą a poważną zapadł chorobę. Już odezwaly się głosy żądające wprowadzenia franka złotego. A w międzyczasie izba uchwala podwyżki opłat podatkowych. I tak np. właściciel 10 ha. winnic zapłaci miast 3066 fr. — 10,174! Równocześnie jednak uchwała się obniżenie taryf kolejowych na wino.

A tymczasem spadek franka sieje po płoch.

Zanotować należy gwałtowną wyżkę lokacji w walorach zagranicznych. Zaczyna się tak nam dobrze znana ucieczka od rodzimnej waluty.

Lewica żąda obarczenia podatkami wielkich przemysłowców.

W odpowiedzi reprezentant grupy wielkiego przemysłu, pan Bokanowski, konstatuje, że projektowane 70 proc. — 80 proc. podatku z dochodów spowodują redukcję produkcji.

A rząd ze swej strony obiecuje: „rok 1925 jest wierzchołkiem wysiłków. Przyśpieszenie może przynieść tylko poprawę. Francja jest krajem wyjątkowej pracy“.

Deficyt dochodzi do 5 i pół miljarda franków. Nieznośnym balastem jednak są długi wewnętrzne i zewnętrzne wynoszące 19 i pół miljarda.

Z drugiej strony jednak trzeba przypomnieć, że w myśl planu Dawesa Niemcy spłacą Francji 1 miliard 250 milionów.

Starem nieszczęściem Francji jest polityka poszczególnych gabinetów, które stosują po kolei metodę: apres nous le déluge. I budżet roku 1924 miał 4 miljardy deficytu.

Tajemniczą przyszłość ma frank przed sobą.

A u łóża chorego gra prasa prawicowa koncert potwornej bezmyślności na nutę:

„Nie wymagajmy od francuzów, aby rzucali w beznadziejne, umierające kasy lewicy — pieniądze“.

Herriot wytrwale nawołuje do apolitycznej, zato mocnej ekonomicznie konsolidacji. W imię dobra republiki!

J. Domanowicz

Tragiczne losy słynnej tancerki.

Zdradzony kochanek oskarżył ją o szpiegostwo, a sąd wojskowy wydał wyrok śmierci.

Dnia 15-go listopada 1917 r. w „bois de Vincennes“ pod Paryżem padła od kul żołnierskich znana indyjska tancerka Mata-Hari; skazana na śmierć wyrokiem sądu wojskowego, który uznał, że oskarżona zajmowała się szpiegostwem.

Czy artystka wszechświatowej sławy zasłużyła na tę straszna karę?

Akta sprawy przechowane do chwili obecnej w sądach paryskich wskazują dobitnie na to, jak bardzo słabo ceniono w czasie wojny życie ludzkie, jak szafowano śmiercią na wszystkie strony, skazując na rozstrzelanie ludzi zupełnie niewinnych.

Mata-Hari była przez pewien czas najznakomitszą i najpopularniejszą tancerką w Paryżu. Jej pierwszy występ na estradzie wzbudził powszechną sensację.

W Paryżu wystąpiła Mata-Hari po raz pierwszy na pewnym prywatnym wieczorku, urządzonym przez artystkę operową, która zaprosiła do siebie amatorów tańca i śpiewu.

Po pierwszym występie w prywatnym kółku znajomych nastąpił cały szereg zaproszeń na występy dobroczynne, potem engagement na scenę, wyjazd do Nicei i do Ameryki.

W tym czasie nastąpiły aresztowania wśród artystów i artystek, przebywających na terenie Paryża. Mata-Hari uniknęła tego losu tylko dzięki protekcji wysoce postawionych osób.

Wszystko jednak mija na świecie, miękła więc również sława wielkiej artystki. Opuszczona przez przyjaciół, wzgardzona przez kochanków, usunęła się z publicznego życia i w ciszy postanowiła spędzić resztę swego życia, przenosząc się do jednej z will w lasku Bulońskim.

Właściwe nazwisko Mata-Hari brzmi Małgorzata Zelle, była ona córką plantatora holenderskiego i przyszła na świat w roku 1876 na wyspie Jawie. Ojca straciła jeszcze w dzieciństwie. Matka postanowiła córkę oddać do klasztoru.

Mata-Hari miała czternaście lat, gdy zakochał się w niej pewien oficer angielski,

ski, Campbell Mac Leock, który namówił ją by opuściła klasztor i udała się z nim w szeroki świat.

Mata-Hari uciekła z oficerem angielskim do Indji, gdzie została jego żoną i obdarzyła męża dwojgiem dzieci: synem i córką.

Syn, mając zaledwie kilka lat, umarł śmiercią tajemniczą. Matka sądziła, że syn jej zginął wskutek zemsty służącego, którego zamordowała wystrzałem z rewolweru.

Mąż jej był w tym czasie w dalekiej podróży. Gdy wrócił do Indji — żony nie zastał w domu, gdyż Mata-Hari, przesładowana przez policję, uciekła do Paryża.

Na bruku paryskim wypłynęła dopiero pod pseudonimem Mata-Hari, jako utalentowana tancerka i kochanka pewnego oficera niemieckiego.

Lord Campbell wrócił do Szkocji wraz ze swą córką i umarł w dniu wybuchu wojny.

Lady Campbell została jednak oskarżona o szpiegostwo, gdyż stwierdzono, że utrzymuje stosunki z oficerem niemieckim.

Zdradziła ją przed władzami jej dawny kochanek — wyżej wspomniany oficer niemiecki — który zemścił się za doznana krzywdę, gdyż Mata-Hari po pewnym czasie przestała go kochać zupełnie.

Opierając się na zeznaniach zdradzonego kochanka, sąd wydał wyrok, mocą którego Mata-Hari została rozstrzelana.

W dniu, w którym wyrok miał być wykonany, Mata-Hari obudziła się bardzo wcześniej i włożyła swe najstrojniejsze suknie.

Ubrana była w jedwabną suknię, na głowie nosiła modny kapelus, przybrała wstążkami. Zabrała ze sobą na miejsce stracenia wszystkie perły i brylanty.

Na miejscu kaźni pożegnała się ze swym obrońcą, ucałowała krzyż i spokojnie podała swe ręce żołnierzom, którzy przywiązali je do słupka.

Po chwili rozległy się strzały i Mata-Hari padła twarzą na ziemię. R. Os.

ENGLER **!CIASTKA!** ENGLER

po 20 groszy.

w „TEATRALNEJ“
uruchomiona została

WŁASNA WYTWÓRNIA CUKIERNICZA

która wydaje najlepsze ciastka, torty, baumkucheny itp. na miasto i na miejscu. Przyjmuje się w tym dziale specjalne zamówienia na zabawy dla stowarzyszeń i domów prywatnych po cenach przystępnych.

ENGLER **!CIASTKA!** ENGLER

po 20 groszy.

PAUL RELLE.

Nie warto umierać.

Akurat o godzinie ósmej umarłem. To był szary, jesienny ranek. W takie dni niewiadomo co robić. Wierzę się umiera.

Niemna nic przyjemniejszego, jak umrzeć w cichy, jesienny ranek, gdy za oknami wstaje bledy świt, a w głowie huczą jeszcze dźwięki nocnego balu. Polecam tę chwilę, jako najdoskonalszą i najodpowiedniejszą dla samobójców.

To jest bardzo proste. Odchyli się głowę w tył, jak to się zwykle czyni przed aparatem fotograficznym, przez chwilę spogląda się przez okno na ołowiane niebo, potem można dwa razy ziewnąć, wyciągnąć się i — umrzeć.

Uczyniłem właśnie tak samo. Uśmiechnąłem się do życia z pewną dozą ironji i umarłem.

Pomyślałem sobie w tej chwili, jak to dobrze, że nie potrzebuję już myśleć o czystym kołnierzyku, mogę nie iść do biura, nie będę ziewał ani razu przez cały dzień, ani się skarżył na bezsen-

ność w nocy. Byłem szczęśliwy i uśmiechnięty. Był to t. zw. uśmiech z tamtego świata i proszę mi wierzyć z tych samych powodów śmieją się wszyscy umarli. Tylko z tych powodów, a nie po to, by filozofom przyznać rację.

Od ósmej do dziesiątej wszystko szło w najlepszym porządku. W pokoju panowała niczem nie zmacona cisza. Gniewało mnie, że w życiu nigdy nie mogłem zaznać tyle błogiego spokoju. Choć ciężko dla tego spokoju — pomyślałem sobie — warto umrzeć.

O dziesiątej weszła do mojego pokoju matka, by mnie obudzić.

Jak zwykle, weszła na palcach, cichutko, by mnie nie przestraszyć.

Dlatego też zawsze spóźniałem się do biura.

Matka zbliżyła się do łóżka i szepnęła:

— Spisz?...

Nie odpowiedziałem. Zaczęła mną potrząsać. Leżałem niewzruszony. Chciała już odejść, ale wśród drogi zatrzymała się i znowu zaczęła mną potrząsać na wszystkie strony.

Potem nastąpiła długa, długa cisza... Poczulem na sobie wzrok matki.

Widziałem: zadrżała, rozszerzyły jej się źrenice i twarz pokryła przeraźliwa bledosc. Potem rozległ się krzyk i padła obok mnie na podłogę.

Chciałem skoczyć z łóżka, by pomógł jej z pomocą, ale w tej samej chwili przypomniałem sobie, że przecież umarłem, że nie powinieniem się nicem przejmować, że nic mnie nie obchodzi ból, litość, miłość i wszystko inne, należące do ludzi żywych. Wobec tego pozostałem niewzruszony na łóżku.

Do godziny jedenastej leżałem obok siebie w milczeniu. W ciągu całego życia, jak długo siebie pamiętałem, nie leżałem tak blisko mej matki. Zawsze dzielił nas pokój lub nawet dwa pokoje. Denerwowało mnie jednak, że służąca, która zawsze o tej porze przychodziła sprzątać i stukaniem budziła mnie ze snu, tym razem jak na złość nie pokazywała się wcale.

Przyszła dopiero o pół do dwunastej. Schwyciła się za głowę, krzyknęła i niezgrabnie wykręciwszy się na pięcie, wybiegła z pokoju.

Po chwili usłyszałem z podwórka jej głos, wzywający pomocy.

Teraz stanie się coś niezwykłego — pomyślałem — i bardzo mnie cieszyło, że niczem się nie przejmę, jak przystało na dobrze wychowanego trupa.

Po chwili wdarł się do pokoju tłum ludzi, którzy, jak pod batutą reżyserską w operetce, uformowali półkole, stojąc przy drzwiach. Zebrali się prawie wszyscy lokatorzy domu. Nikogo z nich nie znałem. Gdzie oni byli, gdy miałem jeszcze otwarte oczy?

Właściciel sklepu kolonialnego zalał ręce i rzekł:

— Ależ to jest wyraźne samobójstwo!... Dramat rodzinny — i spojrzal zezem w stronę kucharki z pierwszego piętra, której szepnął na ucho: „O siódmiej, po zamknięciu sklepu, czekam na panią w bramie“.

Ktoś z tyłu zauważył rozsądnie:

— Szkoda!... Młody chłopak!...

Dozoreczni oburzyła się:

— Cóż z tego, że młody, ale łajdak był! Wracał zawsze do domu nad ranem!

Zapomniała dodać, że suto wynagradzałem ją za fatygę otwierania bramy. Nauczyciel z trzeciego piętra położył

Dzień poważnych rozstrzygnięć.

Dzisiaj spotka się Herriot z Chamberlainem.

Minister Skrzyński nie będzie rozmawiał z premierem angielskim.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki“).

Paryż, 6 marca.

Agencja Wschodnia.

Jutro nastąpi spotkanie Herriota z Chamberlainem.

Prasa paryska pisze, iż na Quai d'Orsay mówi się dużo o tem, iż fakt ten jest najbardziej ważnym od chwili zawarcia pokoju. W sferach dyplomatycznych są zdania, iż jutro mieć będzie miejsce ostra wymiana zdań i gorąca walka na słowa. Herriot widzi w tem spotkaniu nadzieję, iż Anglja zechce przystąpić do paktu francusko-belgijskiego, gwarantującego bezpieczeństwo sojusznikom Francji. Herriot zamierza podobno dać delegatom francuskim do Ligi narodów instrukcje, zmierzające do udzielenia Niemcom odpowiedzi odmownej w przedmiocie przyjęcia propozycji niemieckich.

CHAMBERLAIN JUŻ JEST W PARYŻU.

Paryż, 6 marca.

Dzisiaj o godzinie 18,50 przybył tu sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Chamberlain.

MIN. SKRZYŃSKI NIE SPOTKA SIĘ Z CHAMBERLAINEM.

Paryż, 6 marca.

Min. Skrzyński odbędzie dzisiaj o godzinie 18-ej konferencję z delegatem francuskim w Lidze narodów Pawłem Boncour, a o godz. 20,45 odjedzie do Genewy.

Jak podaje agencja Havasa, min. Skrzyński nie spotka się z Chamberlainem.

BALDWIN O STANOWISKU ANGLJI

London, 6 marca.

Reuter. Z Birmingham donoszą, że premier Baldwin wypowiedział tam nową okolicznościową, w której odzwierciedlił stanowisko Anglii na sytuację obecna. Premier wypowiedział zdanie, że w Europie budzi się powszechne pragnienie przywrócenia i utrwalenia normalnych stosunków międzynarodowych. To pragnienie krystalizuje się już, aczkolwiek powoli, już od lat trzech. Zdaniem premiera jest rzeczą konieczną, aby Niemcy odegrały uczciwą rolę (Fair Play) w tych stosunkach. Tylko wówczas będzie można powrócić do normalnych stosunków gospodarczych z Europą centralną, przerwanych wskutek wypadków ostatniego dziesięciolecia. Mówca wskazał również na

chorobliwy stan podejrzliwości we wzajemnych stosunkach między narodami. Z tym objawem należy walczyć aż do skutku. Nawizując do jutrzejszego wyjazdu Chamberlaina do Paryża i Genewy, gdzie omawiane będą sprawy pokoju europejskiego i rozbrojenia, Baldwin wyraża nadzieję, że omawianie tych doniosłych zagadnień owiane będzie wreszcie duchem pojednawczym.

OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA W IZBIE GMIN.

London, 6 marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin minister spraw zagranicznych Chamberlain złożył wyjaśnienia o polityce zewnętrznej Anglii. Wyjaśnienia te nie były tak wyczerpujące, jak się spodziewano, gdyż Baldwin oparł się składaniu wiążących oświadczeń w obecnym momencie.

Chamberlain zaczął od sprawy ewakuacji Saary i strefy kolońskiej; oświadczenia jego sprowadzają się do tego, że Niemcy nie mają prawa domagać się ewakuacji w terminie 10 stycznia i że najlepszym sposobem przyspieszenia ewakuacji jest wykonanie przez rząd i na ród niemiecki wymagań traktatu.

W sprawie propozycji niemieckich

oznajmił on, że Herriot zawiadomi już francuską komisję do spraw zagranicznych o istnieniu takich propozycji. Sam on trzymał je parę tygodni temu w formie najpoufniejszej i natychmiast odpowiedział, że nie może przyjmować ich do wiadomości, jeżeli nie miałyby prawa zakomunikować ich sprzymierzeńcom.

Ambasador niemiecki zapewnił go jednak, że rząd jego zamierza zakomunikować podobne propozycje w Paryżu, Brukseli i Rzymie.

Gdy to obecnie zostało uczynione, Chamberlain wita ten krok niemiecki i przywiązuje do niego jak największą wagę. Oczywiście byłoby niepożądane wchodzić w szczegóły tych propozycji publicznie i w obecnym stadium podawać wymianę zdań między sojusznikami.

W każdym razie propozycje mają kryć w sobie wielkie możliwości co do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa świata i rząd angielski ma nadzieję, że w tym dobrowolnym kroku Niemiec zna duży się wyjście z nieszczęsnej przeszłości do lepszej przyszłości. Anglja jest zbyt blisko kontynentu, żeby mogła pozostawać obojętną na to, co się tam dzieje. Zadaniem rządu angielskiego i podstawą jego wpływu jest współdziałanie w pokojowym rozwiązywaniu trudności stosunków międzynarodowych.

Francja nie opuści Polski.

Herriot nie zawrze paktu, któryby pomijał Polskę lub dopuszczał do rewizji granic.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki“).

Paryż, 6 marca.

Prezydent ministrów francuskich Herriot, odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem Rzeczypospolitej, Chłapowskim. Rozmowa dotyczyła sprawy paktu gwarancyjnego i żądania Niemiec co do rewizji granic na wschodzie Europy.

W kołach dyplomatycznych słychać, że prezydent Herriot zakomunikował ambasadorowi Chłapowskiemu, jakie jest stanowisko Francji w kwestjach powyższych.

Herriot oświadczył, iż Francja nie opuści swej sojuszniczki Polski i że nie zawrze takiego paktu gwarancyjnego, któryby pomijał Polskę lub dopuszczał do rewizji ustalonych granic Rzeczypospolitej, Francja nie może zezwolić na przekreślenie traktatu wersalskiego.

Wiadomość o odbytej w serdecznym nastroju konferencji przez Herriota z am-

basad. Chłapowskim wywołała w kołach politycznych wielkie wrażenie.

FRANCJA NIE POZOSTAWI POLSKI BEZ OBRONY.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 6 marca.

Paryski korespondent „Danziger Neueste Nachrichten“ donosi o konferencji, która odbyła się w Paryżu, w ministerjum spraw zagranicznych.

Na konferencji tej miano ustalić stanowisko francuskich delegatów do Ligi narodów w czasie obrad w Genewie.

W naradach uczestniczyli oprócz Herriota przedstawiciele Francji do Ligi narodów, Briand i Boncour oraz minister wojny Nollet.

Na konferencji tej postanowiono odrzucić propozycje niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego.

Herriot uważa, iż Francja nie może pozostawić bez obrony Polski i państwa całej ententy. Zabezpieczenie tych narodów musi być podjęte tymi

samymi środkami, co zabezpieczenie granic Renu. Herriot ma nadzieję, iż Anglja przystąpi do paktu francusko-belgijskiego dla zabezpieczenia granic na Wschodzie. Bez względu jednak na to Francja gotowa jest w każdej chwili poczynić zastrzeżenia, mające zabezpieczyć jej centralno - i wschodnio - europejskich sojuszników.

OŚWIADCZENIE URZĘDOWE POLSKIE.

London, 6 marca.

Reuter rozsyła z polskiego urzędowego źródła oświadczenie, że ostatnie propozycje niemieckie pozwoliłyby Niemcom na wstrząśnięcie ustanowioną przez traktaty strukturą Europy i wbiłyby klęk między Francją i Polską. Gotowość Niemiec do gwarantowania granic zachodnich nie jest żadną koncesją z ich strony, gdyż Niemcy są przekonane, że każdy ich krok w tym kierunku sprowadzi natychmiast pomoc Anglii dla Francji.

Co do granic w Europie wschodniej, to Niemcy próbują sprawę dawno przez traktaty uregulowane na nowo stworzyć. Warszawa jednomyślnie odmawia współudziału w próbie Niemiec zawichrzenia stosunków europejskich, które musiałyby doprowadzić do wojny. Polska trzyma się traktatów pokojowych i nie widzi żadnych powodów, któreby powstały od czasu ratyfikacji tych traktatów i usprawiedliwiały ich unieważnienie. Wobec tego Polska nie może nawet wszczynać dyskusji na ten temat.

POSEŁ SKIRMUNT I AMBASADOR CHŁAPOWSKI KONFERUJĄ Z MIN. SKRZYŃSKIM.

Paryż, 6 marca.

Do Paryża przybył dziś poseł polski w Londynie Skirmunt. Bawiący w Paryżu minister Skrzyński odbędzie z ambasadorem Chłapowskim i ministrem Skirmuntem narady w aktualnych sprawach politycznych.

reke na mem czole i rzekł drżącym głosem:

— Cłowieku, który w tej chwili gar dzisz nami, bo wyzbyłeś się cielesnej powłoki, tobie już jest dobrze, albowiem nie znasz trosk przyziemnego życia, a dusza twoja buja wśród obłoków i t. d.

Matka moja poruszyła się.

— Ona żyje!... — krzyknęła dozorczeni.

Wszyscy cofnęli się, tylko służąca nachyliła się nad matką i zapytała:

— Czy laskawa pani zamierza żyć?

Matka nie odpowiedziała.

W tej chwili wszedł policjant z groźną miną. Zachowywał się hałaśliwie, jak gdyby w pokoju nie leżał trup, lecz człowiek śpiący, którego nie należało budzić.

— Wyjść! — ryknął policjant i wyrzucił wszystkich za drzwi.

— Zostać! — wrzasnął na przestraszona służąca.

Wyjął małeńki ołówek i zatłuszczone notes, zaślinił koniec ołówka i począł wypytywać:

— Co tu się stało?

— Nic nie wiem, proszę pana... Gdy wszedłem do pokoju oboje leżeli tak razem...

— Kłamstwo! Ten człowiek się zastrzelił!...

Służąca zastanowiła się:

— Może być... Pojutrze jest mój mie siąc... Należy mi się czterdzieści złotych... Może dlatego...

Policjant notował:

— Słyszała pani wystrzał?

— Nie...

— Ani jednego?

— Ani jednego, proszę pana...

— Kłamstwo! Jednego mogła pani nie słyszeć, ale przecież tu były dwa wystrzały! Niema co gadać! Słyszała pani i basta!

— Tak jest... słyszałam...

— Ta kobieta się pewno otruła!... — konkludował policjant

— Panie... Dlatego chyba nie słyszałam drugiego wystrzału... Trucizna działa przecież bez huku.

— Jak on się nazywa?

— Młodszy pan — odrzekła służąca.

— Imię?!

— Nie wiem...

— A ta pani jak się nazywa?

— Stara...

— Marsz! — wrzasnął policjant i wyrzucił ją za drzwi.

Po chwili wszedł do pokoju starszy jegomość również w mundurze policyjnym i z teczka pod pachą.

Policjant stanął na baczności i zameldował krótko:

— Dwa trupy, podwójne samobójstwo, wystrzał i trucizna!

Starszy jegomość pomacał mnie po brzuchu i rzekł:

— Skończył! Możemy iść!

Gdy wszyscy odeszli, matka moja oprzytomniała. Z płaczem rzuciła mi się na szyję i poczęła mnie całować w zimne usta.

Pomyślałem sobie, że dobrze jest umrzeć, by czuć na sobie pocałunki matki, która całe życie lekceważyła sobie syna.

I przypomniałem sobie, że w tej chwili ktoś pewno czeka na mnie zupełnie zbytecznie, gdyż nigdy już do nikogo nie pójdę.

Po południu odwiedzili mnie moi przyjaciele.

Jeden z nich rzekł:

— Wszystko przepadło... Nie można

go było uratować!...

— Kłamstwo! — pomyślałem — Nikt mnie nie chciał ratować!

— Zrobiliśmy wszystko, co do nas należało — rzekł drugi.

Nieprawda, oni dla mnie nic nie uczynili.

— Czy będziesz na jego pogrzebie?

— Wątpię... Nie mam czasu...

— Ale trzeba być... Co powiedzą ludzie?...

— Niech mówią, co im się podoba... No, chodźmy... Jaki tu jest zaduch — i śmiejąc się wyszli z pokoju, nie patrząc wcale na mnie.

Zrobiło mi się smutno.

Nie warto umierać — pomyślałem — i podniosłem się z łóżka.

Dopisek. Pan szef gniewał się na mnie, że tak późno przyszedłem do biura, ale koledy moi byli szczerze zadowoleni, że zaoszczędziłem im wizyte na cmentarzu. Wolę wobec tego żyć. Uważam, że nie warto umierać i postanowiłem nigdy się z tym światem nie rozstawiać, chyba, że umrę z głodu.

Tłum. B. F.

Kto będzie prezydentem Rzeszy.

Walna batalja rozegra się pomiędzy republikanami i monarchistami.

Na zasadzie wyników wyborów grudniowych można śmiało twierdzić, iż republika zwycięży w Niemczech.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Berlin, 6 marca

Śmierć głowy państwa niemieckiego uczyniła aktualną sprawę wyboru nowego prezydenta Rzeszy, a jednocześnie w wysokim stopniu zaniepokoiła opinię publiczną demokratycznej Europy. Mianowicie istnieje obawa, czy zgon Eberta przy dzisiejszych stosunkach w Niemczech nie będzie dla nacjonalistów niemieckich okazją do zadania śmiertelnego ciosu republiki. Należy się zastanowić o ile rzecz ta jest możliwa i jakie szanse istnieją po stronie tych pesymistycznych przewidywań. Czy rzeczywiście nacjonałści w Niemczech są tak silni, iż po zgonie socjalistycznego prezydenta, jest do pomyślenia zwycięstwo wyborcze monarchistów? Można powiedzieć z całą pewnością, iż jakkolwiek prawica odgrywa obecnie w Niemczech ogromną rolę polityczną, to jednak wielką przesadą jest twierdzenie, iż jest ona wszechpotężna.

Jak będzie wybrany nowy prezydent.

Według konstytucji niemieckiej z dn. 11 sierpnia 1919, prezydent Rzeszy musi być wybrany z pomiędzy obywateli niemieckich w wieku powyżej 35 lat. Zostaje on wybrany na 7 lat na mocy głosowania powszechnego (referendum) w którym biorą udział wszyscy wyborcy niemieccy, mężczyźni i kobiety powyżej lat 20.

W pierwszym głosowaniu jest konieczna większość bezwzględna. Jeśli nie została ona uzyskana, w 15 dni później odbywa się nowe głosowanie, przy którym większość względna jest zupełnie wystarczająca.

Ponieważ wszyscy wyborcy, korzy stający z prawa wyborczego do Reichstagu, biorą również bezpośredni udział w głosowaniu na głowę państwa, łatwo więc na zasadzie wyników ostatnich wyborów z dnia 7 grudnia 1924, wysnioskować mniej więcej jak może być w przybliżeniu rezultat obecnego referendum ludowego.

Przypuszczenia i horoskopy

Przypuśćmy, iż wysiłki, jakie czynią się obecnie w Berlinie, w celu nakło-

nienia stronictw lewicowych i centrowych do wystawienia — przynajmniej w pierwszym głosowaniu — wspólnego kandydata, pozostaną bez skutku, co jest niezmiernie prawdopodobne. I przy puśćmy wobec tego, iż każda z wielkich partji wystawi swego kandydata na stanowisko prezydenta, co jest więcej niż pewne. W tym ostatnim wypadku można zupełnie śmiało twierdzić, że żaden z tych kandydatów nie otrzyma większości przy pierwszym głosowaniu.

W 1919 roku przed wyborami do Zgromadzenia Narodowego, jedynie socjaliści i to gdyby byli połączeni, mogli

uzyskać większość bezwzględna. Jednakże od tego czasu zaszły gruntowne zmiany w obozach politycznych Niemiec.

Ponieważ pierwsze głosowanie napewno nie da pozytywnego rezultatu, będzie się więc musiało odbyć drugie.

Niektóre cyfry z wyborów grudniowych.

Przypuśćmy iż przy tem drugim głosowaniu nacjonałści i ludowcy pójdą razem; wówczas będą oni mieli wspól-

nie nie więcej, niż 10 milionów głosów. (Nacjonałści otrzymali w grudniu r. u. 6 milionów głosów, a na posłów ludowców padło 3 miliony).

Tymczasem partje lewicowe — socjaldemokraci, demokraci i centrowcy — przedstawiają wspólnie siłę blisko 14 milionów głosów.

Pozostają jeszcze głosy komunistów bawarskich katolików ludowych i włościan bawarskich.

2,670 tys. głosów komunistycznych może być uważane jako stracone, ze względu na dziwną „obojetność” polityczną bolszewików niemieckich. Jednakże jest możliwe i bardzo prawdopodobne, iż część wyborców komunistycznych, przy drugim głosowaniu, odda swe głosy na kandydata lewicy, szczególnie jeśli nie będzie on socjalista, lecz przedstawicielem partji mieszczańskich.

Co się tyczy bawarskich ludowców katolickich, których przedstawiciele uzyskali w grudniu 1,100 tys. głosów, nie będą oni głosowali, pomimo ich sentymentów monarchistycznych - wittelsbachowskich, na kandydata prawicy, szczególnie gdy partje republikańskie wystawią lidera centrum — Marxa.

Republikanie mają większość.

W ten sposób kandydat monarchistyczny w najlepszym razie otrzyma maximum 11 milionów głosów, podczas gdy kandydat republikan uzyska ich co najmniej 14 i pół miliona.

Oczywiście wielkie niespodzianki są możliwe, ale niema zupełnie podstawy do obaw, że istnienie republiki w Niemczech jest zagrożone. Lewica jest znacznie silniejsza i objawia ona wcale nie mniejszą aktywność od prawicy.

Należy przypuszczać, iż wyborcy niemieccy zrozumieją ołbrzymią wagę historyczną pierwszych wyborów prezydenta przez lud niemiecki i że prawica której dzienniki wcale nie kryją swych monarchistycznych nadziei, poniesie dotkliwą klęskę, co stanie się z korzyścią dla Niemiec i dla dobra pokoju światowego.

H. Z.



Konstantyn II, wypędzony z Konstantynopola patriarcha ekumeniczny.

Przedwojenna emigracja z wschodniej i środkowej Europy.

Ciekawa książka Łodzianina, dr. Michała Trauba.

Z punktu widzenia aktualnej polityki emigracyjnej żydów — książka dr. Trauba „Jüdische Wanderungen” (Berlin, 1912, „Jüdischer Verlag”) ma znaczenie tylko historyczne, przedstawia w niej bowiem autor stan emigracji przedwojennej głównie w latach od 1881 do 1914 spowodowanej w koncentracyjnych punktach osiedlenia specjalnym podłożem społeczno-politycznym, które w okresie powojennym uległo radykalnej zmianie; ze sta nowiska nauki książka jest cennym przy czynkiem jako monografia socjologiczna dająca obraz oddziaływania przepisów prawnych oraz nastrojów społecznych na grupy narodowościowe.

W świetle ściślej statystyki obrazuje dr. Traub stan wychodźstwa z Rosji, Austrii i Rumunii, jego przyczyny oraz znamiona charakterystyczne.

Ekspansja żydów z b. Rosji carskiej i znaczących z nią ziem polskich spowodowana była stanem prawnym i pośrednio gospodarczym. Ograniczenie w nabywaniu ziemi i swobodnym wyborze zawodów zmuszały 5-cio milionową ludność żydowską do poświęcenia się je-

dynie zawodom dozwolonym. Stąd koncentracja żydów w handlu i przemyśle. Podczas gdy 3,8 proc. całej ludności byłej Rosji zajmowało się handlem, a 2,8 proc. przemysłem z pośród żydów handlowi poświęcało się 38,6 proc., a przemysłowi 35,4 proc.

W tych warunkach, jeśli zważyć nad to ograniczony rejon dozwolonego zamieszkiwania, wytworzyć się musiała silna konkurencja gospodarcza, obniżenie dobrobytu i tendencja do emigracji. Emigracja miała charakter masowy, na jej wzmożenie wpływały także bojkoty i pogromy. W okresie od roku 1889 do 1914 wyemigrowało z Rosji do Stanów Zjednoczonych 1,066,063 żydów i, pomimo że ludność żydowska stanowiła zaledwie 4,2 proc. ogólnego zaludnienia Rosji, w ostatnich 16 latach przed wojną emigracja żydowska stanowiła 40,7 proc. całej emigracji rosyjskiej.

W b. monarchji austro-węg. (Małopolska i Węgry) żydzi byli zasadniczo zrównani w prawach obywatelskich z innymi narodowościami, jednakowoż antysemitka polityka rządu, nieprzychylna o-

toczenie socjalne oraz ucisk gospodarczy zrodziły i tutaj żywe tendencje do emigracji. Liczba żydów zamieszkujących w b. monarchji według powszechnego spisu ludności z r. 1910 wynosiła 2,246,145. — W okresie od roku 1889 do 1914 wyemigrowało z Austrii 240,000 żydów. Liczba mniejsza zarówno procentowo jak i absolutnie w porównaniu z liczbami emigracji rosyjskiej wskazuje, jak łagodząco wpływało na przejawy emigracji nawet czysto formalne równouprawnienie.

Trzecim państwem osiedlenia żydów, z którego płynęła wartka fala emigracji żydowskiej była Rumunia. Opieka prawa ludności żydowskiej była tu najbardziej upośledzoną. Żydzi zamieszkali w Rumunii uważani byli za cudzoziemców, ze stanowiska prawa międzynarodowego byli wogóle bez obywatelstwa. Stąd emigracja żydów z Rumunii miała również bardzo ostre przejawy.

Z trzech tych środowisk osiedlenia ciągnęły rzesze emigrantów do państw, któreby im zapewniły równouprawnienie obywatelskie i swobodny rozwój gospodarczy, jedno i drugie znajdowali emigranci w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Kanadzie i Argentynie.

Najpoważniejszą bazą imigracji były

Stany Zjednoczone. W okresie od r. 1881 do 1914 przybyło tutaj około 2,5 miliona żydów.

Charakterystyczną jest uwaga autora że emigracja żydów polskich do St. Zjednoczonych przybrała znaczniejsze rozmiary dopiero po r. 1772 t. j. po pierwszym rozbiórce Polski.

Ogólne cechy emigracji żydowskiej są następujące: Żydzi nie emigrowali na sposób innych narodowości jako robotnicy sezonowi, lecz na stałe.

Z tej przyczyny przybywali z całym swymi rodzinami i wskutek tego, mając większe wymagania niż samotni robotnicy miejscowi, nie stanowili dla sił miejscowych żadnej konkurencji. Przypływ ludności żydowskiej powodował rozwój wielu gałęzi produkcji i stwarzał z kolei większy popyt na siły robocze.

Książka dr. Trauba jest cennym podręcznikiem dla każdego, który bada zagadnienie żydowskie. Zarówno zwolennicy, jako też przeciwnicy pojęcia „żydostwa”, jako odrębnej grupy społecznej znajdują w niej argumenty jakże dostarczające obfity i doskonale zestawiony materiał statystyczny. Autor, ceniony publicysta ekonomiczny, dał pracę postawioną na należytych poziomie naukowym.

T. T.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
7
SOBOTA

Dziś: Tomasz
Jutro: Sw. Wincentego

Wschód słońca o g. 6.17
Zachód o g. 5.18
Wsch. księżycy o g. 11.28 r.
Zachód o g. 9.23 w.
Długość dnia 11.1
Przybyło dnia g. 3.17

Samochodowa Stacja Benzynowa „NAFTOPOL“

PLAC WOLNOŚCI 2 — czynna przez całą dobę

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej wskutek chochlika zecerzkiego została fałszywie podana suma kosztów rozbiórki parkanu, która wynosi 14,900 złotych.

LIKWIDACJA STRAJKU WFABRYCE FISZERA.

Onegdaj w 16 obwodzie odbyła się konferencja pod przewodnictwem insp. Wyżykowskiego, na którą zjawili się ze strony Zarządu fabryki pp. Teodor i Franc. Fiszerowie, oraz przedst. związku zawodowego.

Przedstawiciele strony zgodzili się na orzeczenie inspektora pracy, który orzekł, że robotnikom słusznie należy się wypłacić zaległe sumy na co również zgodzili się pp. Fiszerowie.

W dniu 8 b. m. przystępują robotnicy do pracy, zaś do dnia 14-go maja być uskutečněnione wypłaty zaległe. (p)

Wydawanie legitymacji na prawo jazdy po mieście. Wydział gospodarczy magistratu m. Łodzi (Pomorska 18) z dniem 9-go marca r. b. przyjmuje od komisarzy rządu na m. Łódź wszelkie sprawy, dotyczące wydawania legitymacji i numerków na prawo jazdy po mieście od rowerów, wozów i wózków ręcznych (z wyjątkiem dorożek i samochodów). Wobec tego po odbiór legitymacji i numerków na rok 1925, po uprzednim uregulowaniu nakazu płatniczego w głównej kasie miejskiej, Plac Wolności nr. 14, należy zwracać się od wyżej wskazanej daty do wspomnianego Wydziału.

Zaznacza się, że wydawanie numerków i legitymacji odbywać się będzie po opłaceniu marek miejskich w kwocie 2-ech złotych i okazania starych legitymacji i numerków. Marki nabywać można w kasie miejskiej.

Wzrost inwalidów fabrycznych. Jak już donosiliśmy, wobec pokrzywdzenia inwalidów fabrycznych, których renty wynoszą 5 zł. zawiązał się związek inwalidów fabrycznych przy O. K. Z. Z., który wszczął akcję w kierunku zmiany dotychczasowych przepisów i powiększenia renty.

W sprawie tej delegacja związku kołatała u władz centralnych w sali o. k. z. z. ogólne zebranie inwalidów, na którym poseł Ziemięcki, jako były minister pracy wysławił w referacie znaczenie dotychczasowej ustawy o inwalidach fabrycznych. (b)

Walki w cyrku.

Przebieg 36 dnia turnieju.

Decydująca walka mistrza techniki — Jaga z kolosalnie silnym Karschem, zakończyła się efektywnym zwycięstwem tego pierwszego po upływie 46 minut.

Pozostałe wyniki kształtowały się w sposób następujący: Wildman — Noestrem, nierozstrzygnięta pomimo dużej przewagi fizycznej Wildmana.

Noestrema uratowała zwinność i wrodzony mu temperament.

Walka drugiej pary w osobach Bayera i Szeligi zakończyła się porażką zapasnika warszawskiego który ustępował pod każdym względem swemu przeciwnikowi.

Obszerne sprawozdanie, oraz przebieg walki Karsch — Jago. zamieści dzisiejszy „Express“.

POLISY

„L'Orbaine“, „New-York“ i „Equitable“.

Osoby, pragnące wywindykować swe należności, zechcą bezwzględnie porozumieć się z Dr. Winiaworem, Warszawa, Koszykowa 70 tel. 401-37.

Nad czem obradowała delegacja wydziału kultury i oświaty.

Ministerstwo W. R. i O. P. nie będzie subsydjować szkół miejskich. — Budowa gmachów szkolnych. — Subsydjum dla łódzkiej orkiestry filharmonicznej.

Na odbytem w tych dniach pod przewodnictwem p. ławnika Z. Hajkowskiego posiedzenia delegacji wydziału oświaty i kultury przyjęto do wiadomości pismo ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w którym ministerstwo odmawia udzielenia subsydjum dla męskiego gimnazjum miejskiego oraz miejskiej szkoły handlowej.

Następnie — na wniosek ławnika Z. Hajkowskiego powzięto uchwałę w sprawie konieczności przystąpienia w najbliższym czasie do budowy miejskich gmachów dla szkół powszechnych w 9-ciu punktach miasta, najbardziej pod względem stanu liczebnego i jakości lokali upośledzonych, z uwagi na liczbę działwy szkolnej, która z każdym rokiem stale się powiększa. W sprawie wyszukania funduszy na ten cel oraz zaakceptowania planu budowy, delegacja postanowiła wystąpić do magistratu i rady miejskiej.

Dalej delegacja wydziału oświaty i kultury uchwaliła przedłożyć magistrato

wi wniosek w sprawie powołania do życia specjalnej szkoły dla dzieci krótkowzrocznych oraz o wyjednanie zgody na wysłanie zagranicę nauczyciela i lekarza dla zapoznania się na miejscu z urządzeniami szkół tego rodzaju i ogłoszenie konkursu dla kandydatów na nauczycieli. W związku z powyższem postanowiono zająć się wyszukaniem odpowiedniego lokalu pod szkołę i przeprowadzeniem badania dzieci szkolnych.

W sprawie zgłoszonej przez łódzką orkiestrę filharmoniczną memoriału o przyznanie stałej subwencji na prowadzenie tej instytucji, zdecydowano powołać specjalną komisję, której zadaniem będzie zapoznanie się ze stanem finansowym L. O. F. Do komisji powołani zostali, prócz prezydium wydziału, radni Holenderski, Wojakowski i Prigel.

Na zakończenie w wolnych wnioskach poruszono sprawę poczynienia starań w celu utrzymania w Łodzi wyższego kursu dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

W przededniu likwidacji strejku lekarzy kasowych.

Sprawa umowy głównej grozi jednak wciąż ponownym zatargiem.

W czasie ostatniej konferencji w Warszawie z p. ministrem Sokalem a przedstawicielami związku lekarzy p. minister zaproponował delegatom, aby sprawę obecnego zatargu w kasie chorych odnośnie do spraw cennikowych pozostawiono do rozstrzygnięcia w jego ręce, przy czem decyzja będzie obowiązująca obustronnie.

Jak już doniósł „Express“ na wczorajszym posiedzeniu zarząd związku lekarzy zgodził się na tę propozycję, tem bardziej, że jest ona w całości wyrazem dotychczasowego stanowiska lekarzy w trwającym od 3-ech tygodni zatargu.

O decyzji powyższej związek leka-

rzy zawiadomił telefonicznie, przez centralny związek w Warszawie, p. ministra Sokala, który z kolei zwrócił się z powyższem do zarządu kasy chorych w Łodzi.

O ile zarząd kasy chorych zgodził się na propozycję p. ministra, strajk zostaje narazie zlikwidowany i lekarze przystąpią natychmiast do pracy.

Załatwienie sprawy cennikowej i przystąpienie lekarzy kasy chorych do pracy nie zlikwiduje bynajmniej całokształtu zatargu, gdyż zostaje sprawa umowy głównej, której zasadnicze punkty nie zostały jeszcze uzgodnione. (p)

Zatarg z farmaceutami kasowymi zlikwidowany.

Farmaceuci zaproponowali umowę.

W lokalu o. k. z. z. odbyło się ogólne zebranie farmaceutów kasy chorych, na którym omawiano rezultat konferencji z zarządem kasy chorych w sprawie umowy cennikowej.

Pracownicy żądali na kierownika apteki kasy chorych 575 zł. 12 gr. dla magistrata 442 zł. a dla pomocnika — 370 zł. miesięcznie.

Po dłuższej dyskusji delegacja farma-

ceutów zaakceptowała propozycję zarządu kasy chorych, podpisano umowę, obowiązującą od dnia 1 stycznia r. b., a poza tem uzyskano 10 proc. podwyżki za gruzdzień.

Po zaaprobowaniu przez zebranych tej umowy, uchwalono odbywać dyżury związku w poniedziałki, środy i piątki. (b)

Kasa chorych przeprowadza częściową reorganizację systemu ubezpieczenia.

Robotnicy niestali otrzymają legitymacje.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu kasy chorych wice dyrektor Szuster referował sprawę ubezpieczenia robotników niezajętych stale u jednego pracodawcy.

Referent wyjaśnił, że dotychczas sprawa ta była uregulowana w ten sposób, że robotnicy ci z różnych gałęzi przemysłu byli ubezpieczeni w kasie chorych za pośrednictwem związków zawodowych, które gwarantowały za ich tożsamość ubezpieczonych i ich prawa do ubezpieczenia.

Pomieważ jednak okazało się, że w ten sposób mają miejsce różne nadużycia, o-

kazała się potrzeba reorganizacji tej sprawy.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą uchwalono tych wszystkich niestających robotników, którym w myśl ustawy przysługuje prawo ubezpieczenia zarejestrować bezpośrednio w kasie chorych, zaprowadzić specjalną ewidencję i ścierać tytułem ubezpieczenia 1/3 składek.

Prócz tego uchwalono, że ubezpieczeni ci otrzymają w najbliższych dniach legitymacje, na zasadzie których będą mogli domagać się świadczeń, zaś dotychczasowe zaświadczenia zatrzymane zostaną w kasie chorych. (b)



TEATR POPULARNY

Dziś, w sobotę, dnia 7-go b. m. o godzinie 4-ej po poł. i o 8,15 wiecz. w dalszym ciągu po raz 20 i 21-szy pełna humoru i dowcipna „Podróż po Warszawie“, która zdobyła sobie ogólne uznanie i powodzenie.

Efektowna i barwna ta sztuka, w której postaci i budowa sceniczna zawiera w sobie przedziwną niefrasobliwość i beztrąską — stanowi jedno z przemilych wrażeń artystycznych.

Pod reżyserją M. Bielskiego cały ze spól artystyczny bawi i raduje widza przez cały czas tego uroczego widowiska. Ze względu na niebywałe powodzenie wskazane jest nabywanie biletów wcześniej w dziennej kasie teatru w ciukierni w-go Piątkowskiego, Plac Wolności róg Konstancynowskiej od godz. 11 do 2 po poł.

Jutro w dalszym ciągu „Podróż po Warszawie“.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI.

Komitet organizacyjny pośmiertnej wystawy Fr. Łubińskiego, dokłada wszelkich starań, aby jutrzejszy „vernissage“ był wyrazem hołdu dla jednego z nielicznych artystów, który naszemu miastu swą twórczość poświęcił i tak bar dzo ukochał nasz kraj oraz lud się radzki i łowicki. W otwarciu wystawy, przyrzekł wzięć udział wojewoda L. Dąrowski oraz prezydium magistratu m. Łodzi.

Poważną artystyczną atrakcyjną sian będzie równocześnie zbiorowa wystawa A. Laszki, który osobiście czuwa nad odpowiednim urządzeniem wystawy.

Dekorację kwiatową objął bezinteresownie artysta-ogrodnik W. Salwa.

Nowa wystawa wzbudziła już wielkie zainteresowanie, czego dowodem są wpływające zgłoszenia związków: w poniedziałek gremjalnie zwiędzą wystawę członkowie — Resursy Rzemieślniczej i o godz. 8-ej wiecz. wysłuchają wykładu A. Laszki o „Grobowcu Tutankhamena“ oraz dyr. Dienstl-Dąbrowski — „O twórczości Fr. Łubińskiego“.

ODCZYT JEWREINOWA

Znakomity autor sztuki granej w ubiegłych sezonach w teatrze polskim: „To, co najważniejsze“ Mikołaj Jewrejinow, przybył na krótki czas do Warszawy i wygłosi w najbliższą środę odczyt na interesujący temat: „Teatralizacja życia“.

Słynny reformator teatru udaje się następnie w podróż artystyczną do Francji i Ameryki, gdzie na zaproszenie wielkich tamtejszych teatrów wystąpi gościnnie jako reżyser i prelegent. Jewrejinow zwiędził teatry warszawskie i wyraża się o grze aktorów i w stawie z wysokim uznaniem.

OTWARCIE SCENY ROBOTNICZEJ.

Dziś, dnia 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w nowoodrestaurowanej sali okr. kom. zw. zw., Narutowicza 50, odbędzie się uroczyste otwarcie „Sceny Robotniczej“.

Odegrany będzie dramat H. Heyermansa p. t. „Nadzieja“ w tłumaczeniu Jana Kasprowicza, w stylizowanej reżyserji kierownika sceny, M. J. Szackiego.

Od dnia dzisiejszego Scena robotnicza grać będzie regularnie w czwartki, soboty i niedziele.

DZISIEJSZY BAL W FILHARMONJI.

Na dzisiejszym balu kostjumowym w Filharmonji fascynować będzie publicność przede wszystkim zgotowana dekoracja sali. Wszelkie zdobycze balów i maskarad ostatniej doby znajdzie na owym Balu Wschodnim godne świetne uwieńczenie.

„Nowości Filmowe“ ukazał się w Łodzi zeszyt 2-gi naszego dwutygodnika p. n. „Nowości Filmowe“, o którym parę dni temu już wzmiankowaliśmy. Pismo to zwraca uwagę starannym swym wydaniem, ładnymi ilustracjami i nader interesującymi artykułami pierwszorzędnymi sił dziennikarskich Warszawy.

Miłośników kina czeka wielka niespodzianka: **otwarcie nowego kinoteatru****„REDUTA” | „KOENIGSMARK”**przy ulicy **NARUTOWICZA 20** (Dzielnia)
— były gmach teatru miejskiego. —dramat krwi i łez, dramat miłości i nienawiści, chluba
— francuskiej sztuki kinowej otworzy podwoje**„REDUTY”.**

2229

Robotnicy Scheiblerowscy nie mogą korzystać z zapomóg.**Tak powiedział wojewoda Darowski przedstawicielom związków.**

Wczoraj rano zjawiała się u p. wojewody Darowskiego delegacja robotników zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, która p. wojewoda przyjął w obecności inspektorów pracy Kuliczewskiego i Wyżkowskiego.

Delegacja prosiła p. wojewodę, aby zwrócił się do okręgowego funduszu bezrobotnych, celem zmuszenia go do wypłaty zasiłków.

P. wojewoda oświadczył delegacji,

że robotnicy zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana w myśl postanowień ustawy nie mogą korzystać z zapomóg dla bezrobotnych, ponieważ sami spowodowali zamknięcie fabryki.

W każdym razie — zakończył p. wojewoda — jak mi oświadczyli inspektorowie pracy, sprawa ta będzie rozpatrywana w zarządzie funduszu bezrobotnych i do niego należy się zwrócić po ostateczne wyjaśnienia. (Pat).

**Echa zejść w fabryce Scheiblera i Grohmana
Rezolucja polskiego stowarzyszenia techników.**

W związku z zejściami w zakładach Szajblera i Grohmana polskie stowarzyszenie techników uchwaliło następującą rezolucję.

1) że reorganizacja pracy w kierunku zmniejszenia kosztów własnych fabrykacji jest niezbędną dla utrzymania placówek gospodarczych, zagrożonych przez konkurencję zagraniczną.

2) że na konferencjach z przemysłowcami władze państwowe stały podkreślają konieczność reorganizacji pracy dla zmniejszenia kosztów produkcji.

3) że w zakładach przemysłowych przede wszystkim techników jest powołany do dokonywania badań, zmierzających do racjonalnej organizacji pracy i do przystosowania ich do podniesienia produkcji w kraju drogą zmniejszenia

kosztów własnych fabrykacji, tem samem techniki urzeczywistniają program państwowy.

4) że skoro techniki spełniają ciężką na nim obowiązek obywatelski naprawy życia gospodarczego w kraju — to ma prawo żądać poszanowania jego stanowiska kierowniczego, obrony jego godności osobistej, a conajmniej ochrony od napaści groźących jego życiu.

5) że techniki w zakładach przemysłowych, jakkolwiek zajmują stanowisko kierownicze, to jest jednak pracownikami najemnym podlegającym opiece ze strony ministerstwa pracy i opieki społecznej, że zatem w zejściach wyżej wspomnianych ministerstwo to powinno stanąć w obronie pokrzywdzonych techników.

Bezpłatna giełda pracy.

Uczeń 8-ej klasy gimnazjum realnego, poszukuje pracy biurowej, lub lekcji w zakresie 7 klas. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Piotrkowska nr. 69, Feld.

Int. skromna izr. poszukuje na pół dnia zajęcia do jednego lub dwojga dzieci z utrzymaniem lub bez. Wymagania bardzo skromne. Oferty pod „Skromna”

Samodzielna, rutynowana kasjerka ze znajomością buchalterji, korespondencji oraz pisania na maszynie, długoletnia urzędniczka pierwszorzędnej firmy w Łodzi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wymagania skromne. Łaskawe oferty sub „xy — 200” do administracji „Republiki”.

Starsza, podreęczna, poszukuje pracy w magazynie mód. Wiadomość: Konstantynowska nr. 10, m. 11.

Młody rzutki urzędnik z długoletnią praktyką biurową także w przemyśle naftowym, poszukuje posady od zaraz. Pisze biegle na maszynie. Łaskawe oferty do „Republiki” pod „A. S.”.

Zredukowany pracownik, przyjmie na skromnych warunkach posadę, jako buchalter, sprzedawca, kasjer lub magazynier przedży i odpadków. Pierwszorzędne referencje. Oferty pod „Skromny”.

Zredukowany urzędnik (izr.) lat 30 rutynowany korespondent polsko - niemiecki ze znajomością buchalterji i piszący biegle na maszynie, poszukuje zajęcia za skromnem wynagrodzeniem w Łodzi lub na prowincji.

Łask. zgłoszenia do adm. „Republiki” sub „Pierwszorzędne referencje”.

Udzielam języka angielskiego. Dla początkujących ceny dostępne. Wiadomość u gospodarza ul. Główna 45.

**Aferzysta w masce przemysłowca
popęłił wielkie oszustwo na niekorzyść jubлера łódzkiego.****Aresztowany oszust usiłował trzykrotnie popęłnić samobójstwo, zdolano go jednak uratować.**

W początkach roku ubiegłego do składu jubilerskiego Izidora Fijałki Piotrkowska 7 zgłosił się jakiś elegancki jegomość, który kupił za gotówkę kilka sztuk biżuterji.

Po upływie krótkiego czasu jegomość ów przybył ponownie do tego jublera i powołując się na poprzednią transakcję oświadczył, że chciałby nabyć pewną ilość biżuterji i oświadczył, że nazywa się Librach i jest przemysłowcem Zgierza, zaproponował, że chce nabyć biżuterję, przyczem trzecią część zapłaciłby gotówką, a na resztę zaproponował wystawienie własnych weksli.

Ponieważ w sklepie był jedynie brat właściciela Mieczysław Fijałko, skomunikował się on telefonicznie ze swym bratem, przebywającym właśnie na posiedzeniu rady banku rzemieślniczego.

P. Izidor Fijałko prosił owego kupca, by zgłosił się następnego dnia, ten zaś pozostawił kilka adresów, gdzie można było zasięgnąć informacji o zdolności kredytowej jego, gdyż jak oświadczył, wszyscy znają Libracha ze Zgierza.

Nazajutrz rzeczywiście zgłosił się ów rzekomy Librach i właściciel sklepu zgodził się zawrzeć ową transakcję.

Jednak amator biżuterji oświadczył, że stosunki finansowe jego, zmieniły się w ciągu dnia tak dalece, że nie jest w stanie wyłożyć na biżuterję gotówki, a jedynie może, na całą sumę wypisać weksle i zaznaczyć, że przykro mu zmieniła warunki i zrezygnowałby wogóle z tej transakcji, gdyby nie okoliczność, że przyrzekł żonie kupić biżuterję.

P. Fijałko posiadając dobre referencje o osobie przemysłowca Libracha ze Zgierza, zgodził się sprzedać biżuterję na weksle.

Podpisano dwa weksle na okres kilkamiesięczny jednak kupujący zastrzegł sobie 2 dni czasu do namysłu, w którym

to czasie Fijałko miał weksle nie zużytkować w obawie, że żona nabywcy będzie chciała klejnoty zmienić, a wówczas i cała suma uległaby zmianie.

Jubiler zgodził się i na to zastrzeżenie i kupiec opuścił zakład z biżuterją w kieszeni.

Tymczasem przeszedł pewien czas, wystawca weksli nie zjawiał się, a w chwili płatności weksle poszły do pretestu.

P. Fijałko wyjechał do Zgierza i przedstawił p. Librachowi posiadane weksle, lecz jakież było jego zdziwienie gdy przekonał się, że przemysłowiec Librach w Zgierzu nie jest tym, który u niego nabył biżuterję, a następnie przekonał się, że padł ofiarą sprytnego oszusta.

Po długich poszukiwaniach Fijałko zrezygnował z zainkasowania należności za sprzedaną biżuterję.

Nagle wczoraj w południe brat jublera Mieczysław Fijałko, przechodząc ul. Wschodnią przy Cegielnianej, zauważył owego oszusta, zatrzymał go i odprowadził do sklepu brata i tam oszust pod groźbą aresztowania przyznał się do oszustwa i oświadczył, że biżuterję natychmiast sprzedał handlarzom brylantów przed lombardem.

Oszusta odprowadzono do 5 kom. policji, gdzie stwierdzono, iż nazywa się on Zelig Fogel bez zajęcia, zam. w Zgierz przy ul. 3-go Maja 31

Podczas spisywania protokołu spadła nagle na stół butelka, z której aresztowany wypił jodynę w celu samobójczym.

Po interwencji lekarza pogotowia, Fogla osadzono w areszcie w stanie zupełnie zadawalniającym.

Tymczasem w nocy aresztant dwukrotnie usiłował powiesić się na oknie aresztu, lecz warta przeszkodziła mu.

Całą sprawę przekazano prokuratorowi. (b)

Koncert jubileuszowy St. Barcewicza.

Stanisław Barcewicz święci w roku bieżącym swe złote gody ze sztuką. Pięć dziesiąt lat pracy na niwie muzycznej, pracy ciężkiej, wyteżonej, nad wyraz ofiarnej, przez cały niemal ten czas w kraju, wśród społeczeństwa, które, niestety, dla spraw, z muzyką związanych, zbyt mało jeszcze zdradza zainteresowania — oto rys życia sędziwego jubilate. Nie nęciły go tryumfy, jakich zaznał na początkach swej kariery artystycznej we wszystkich niemal stolicach świata. Choć wirtozozem był zawsze wielkim, choć krytyka wszędzie stawiała go obok największych skrzypków świata, zachwalając zwłaszcza jego piękny, szeroki ton i imponującą technikę — Barcewicz nad tryumfy i bogactwa przekładał pracę w rodzinnym mieście, w stolicy, i tu, dla dobra kraju i muzyki polskiej poświęcił wszystkie zasoby swego wszechstronnego talentu.

Pracował jako pedagog, kształcając całe pokolenie skrzypków, co sławę jego roznieśli po świecie; jako koncertmistrz, a potem dyrygent Opery warszawskiej, gdzie wystawiał polskie opery i balety; jako kameralista w stworzonym przez siebie kwartecie smyczkowym, ze Stillereim, Jankowskim i Ciszkiem. Brał udział w niezliczonym imprezach dobroczynnych, niosąc swój talent zawsze chętnie w ofierze, szczególnie na cele pomocy młodzieży akademickiej.

Dziś, po upływie pół wieku, społeczeństwo składa hołd zasługom wielkiego muzyka i obywatela. Pierwsza złożyła mu hołd stolica — pisaliśmy o tem z okazji uroczystości jubileuszowej w dniu 17 lutego br.

Łódź uczciła jubileusz mistrza w uroczystym czwartek. Jubilat odegrał koncerty Mendelsohna i Wieniawskiego, oraz, łącznie z prof. Jarzewskim, koncert d-moll Bacha. Wśród uroczystego nastroju sali, niestety, ze wstydem to wyznać trzeba, daleko nie tak wypełnionej, jak by tego wymagać należało, składali jubilateowi życzenia i wyrazy hołdu i uznania przedstawiciele instytucji muzycznych: Tow. Śpiew im. Moniuszki, Lutnia łódzkiej, dyr. koncertowa M. Straucha i Tow. miłośników muzyki.

Długo niemilkącymi oklaskami i okrzykami na cześć mistrza oddało hołd społeczeństwo łódzkie zasługom Jubilate. Oby długo pracować Mu było dane na chwałę i pożytek dobrego imienia muzyki polskiej.

Ad multos annos! L. P.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu M. P. W wierszu p. t. „Smutek” opisuje Pan:

„Już piorun uderzył raz, drugi i trzeci”

„Ze strachu drży ręka, poci się czoło...”
Radzimy, aby czoło Pańskie pocilo się nad inną pracą, niż nad pisaniem wierszy, a drżenie ręki winno zawsze być poważną przeszkodą, gdyby nie zechciał Pan usłuchać rady i nadal zajmował się grafomanią.

CYRK A. CINISELLI.**DZIS**
w sobotę, 7 marca**Dalszy ciąg**

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzpltej Polskiej rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

Dziś walczą 3 pary:

I para.

Bambula Salvad. — **Bayer Ludwig**
m. św. murzyn. Płn. Am. — Europy Wiedeni

II para.

Swaton Waclaw — **Szeliga**
mistrz Czechostowacji Zapaśnik z Warsz.III para. **DECYDUJĄCA.****Bartkowiak T.** — **Petrowicz Jan**
m. Polski Poznań — m. świata Syberja.pod kierunkiem prof. **Arnolda.****Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.**

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszyst. zapas
Zakończenie przedtawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego i Widzewa zapewniona.

CZYTAJCIE**„EXPRESS WIECZORNY”**

Upadłość firm „Samuel Kacewicz i S-ka” oraz „Kacewicz Endwajs i S-ka” ogłosił wczoraj sąd handlowy.

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd handlowy w Łodzi podanie „Tomaszowskiej Fabryki sztucznego Jedwabiu” o ogłoszenie upadłości dwum firmom łódzkim a mianowicie: **Domowi Handlowemu Samuel Kacewicz i S-ka oraz firmie: Kacewicz, Endwajs i S-ka.** Właściwie ogłoszenie upadłości jednej firmie pociągnęłoby w konsekwencji upadłość drugiej, współnikami bowiem w obu firmach są jedne i te same osoby. W toku rozprawy ustnej pełnomocnik Tomaszowskiej Fabryki sztucznego Jedwabiu oświadczył, że **dług pierwszej firmy z tytułu niewykupionych weksli protestowanych względem Tomasza Fabr. Sztucz. Jedwabiu wynosi 45 tys. zł. i 959 dolarów, dług zaś drugiej firmy do tejże fabryki wynosi 12,000 dolarów.** Ponieważ zaś spółnicy obu firm o ogłoszenie którym upadłości wnoszą pełnomocnik Tomaszowskiej Fabryki Szu-

cznego Jedwabiu, zwłaszcza zaś Samuel Kacewicz są ludźmi zamożnymi i mimo to starają się o zlikwidowanie swoich przedsiębiorstw na szkodę wierzycieli, czego najlepszym dowodem jest fakt, że p. Samuel Kacewicz w dniu płatności sprotongowanych już weksli ulotnił się do Niemiec, gdzie posiada znaczny majątek, przeto pełnomocnik Fabryki Sztucznego Jedwabiu adw. Lewy prosi o ogłoszenie upadłości obu wyżej wymienionych firmom, oznaczając początek tej upadłości na dzień 25 II 25 r. W stosunku zaś do Samuela Kacewicza, który zbiegł z kraju, adw. Lewy prosi o zastosowanie środka przymusowego w formie aresztu. Sąd po naradzie wydał decyzję, **mo-cą której została ogłoszona upadłość obu wymienionych firmom, jednocześnie zaś wydał rozkaz zaarrestowania Samuela Kacewicza.**

Mówiły jaskółki że nie dobre są spółki. Z za kulis spółki fabrykującej króle i damy pikowe.

W dniu wczorajszym sąd handlowy w Łodzi rozpatrywał sprawę wytoczoną przez Jakuba Spektora przeciwko Aleksandrowi Łapinowi o rozwiązanie umowy spółki i zabezpieczenie powództwa przez nałożenie sekwestru na majątek spółki.

Sprawa przedstawia się jak następuje: W roku 1921 Spector i Łapin zawarli umowę spółki i założyli wspólnie fabrykę kart do gry w Grodnie pod firmą: „Krajowa Fabryka Kart do gry Aleksander Łapin i Spector”. Cały kapitał spółki wniósł Spector, Łapin zaś miał tylko zająć się techniczną pracą w fabryce kart za co według umowy spółki miał mieć 40 proc udziału w zyskach.

Zgodnie z umową spółki prawo zarządu majątkiem spółki, prawo nabywania maszyn do fabryki zarezerwowane zostało wyłącznie dla Spektora, Łapin zaś nie miał prawa samodzielnego podpisywania weksli firmowych.

Ponieważ zarząd spółki mieścił się w Łodzi, fabryka zaś kart do gry czynna była w Grodnie, przeto zgodnie z umową miał Łapin prawo żądać wyznaczenia swoich pełnomocników w Łodzi, pełnomocników tych jednakże miał wyznaczyć, według umowy Spector.

Prócz tego Łapin obowiązany był zwać Spectorowi, który nie miał możliwości doglądać fabryki w Grodnie co pewien czas rachunki ze swojej działal-

ności i posyłać księgi handlowe do kontroli.

Wreszcie zgodnie z umową, gdyby spółnikom zabrakło kapitału zakładowego miał się Spector postarać o uzupełnienie go przez zwerbowanie osoby trzeciej, któraby spółkę sfinansowała.

Przedsiębiorstwo zostało od nowa ufundowane za pieniądze Spektora, maszyny zostały przezeń posłane do Grodna, Aleksander Łapin zaś nietylko, że nie przedstawił Spectorowi rachunków i nie przysłał ksiąg handlowych, lecz nadto wbrew umowie zaczął sam wystawiać weksle firmowe i kupować maszyny bez porozumienia się z Spector-em. Nawet te same fakty byłyby zdaniem pełnomocnika Spektora wystarczającym powodem dla likwidacji spółki i nałożenia sekwestru na majątek tejże. Łapin jednak poszedł jeszcze dalej w swoich podstępnych kombinacjach, porozumiał się ze swoim bratem Abramem Łapinem i w styczniu 1924 r. złożył wraz nim nową spółkę pod bar-dzo w brzmieniu zbliżoną firmą „Krajowa Fabryka kart do gry A. Łapin i S-ka”. Firmę tę zarejestrowali w sądzie okręgowym w Grodnie (pierwsza firma zarejestrowana była w Łodzi) i zaczęli czynić starania o uzyskanie kredytu. Starania te okazały się wielce owocne: udało się bowiem Aleksandr. Łapinowi wprowadzić w błąd nawet od-dział Banku polskiego w Grodnie, który nie zwróciwszy uwagi na nieznaczną zmianę w brzmieniu firmy kredytu Łapinowi udzielił. Pełnomocnik Spektora składa sądowi odpis listu pierwszego przez Aleksandra Łapina do jednego z łódzkich fabrykantów, w którym to liście p. Łapin prosząc o udzielenie mu kredytu, oświadcza, że wraz bratem Abramem jest właścicielem fabryki kart do gry w Grodnie.

Na zasadzie wyżej przytoczonych danych pełnomocnik Spektora prosi sąd o uznanie umowy spółki między Spector-em a Łapinem za rozwiązaną i nałożenie sekwestru na majątek tejże spółki. Decyzję sądu podamy w najbliższych dniach.

Prócz tego Łapin obowiązany był zwać Spectorowi, który nie miał możliwości doglądać fabryki w Grodnie co pewien czas rachunki ze swojej działal-

Echa nadużyć pocztowych. Drugi dzień rozpraw.

W dniu wczorajszym, jako w drugim dniu rozpraw sądowych przeciwko bandzie kontrabandzistów, działających w porozumieniu z urzędnikami poczty głównej zostali przesłuchani świadkowie, z których zeznań wynika co następuje:

Zgłaszający się na pocztę główną klient z przesyłką pocztową oddaje paczkę w odpowiednim okienku, otrzymuje w zamian kwit od przyjmującego paczkę urzędnika.

Skoro zawartość paczki nie budzi w urzędniku żadnego podejrzenia, iż zawiera ona przemycony towar, urzędnik łącznie z numerem paczki i adresem wypisuje t. zw. list polecony, który otrzymuje urząd poczty miasta, do którego paczka jest skierowana, w pierw nim przesyłka nadejdzie.

To zarządzenie ma na celu przygotowanie urzędników odnośnie poczty, oraz by w ten sposób uniknięto kradzieży przesyłkowych podczas drogi, jak również badania zawartości przesyłki w drodze.

Skoro jednak przyjmującemu urzędnikowi paczkę, wydaje się ona podejrzana, to obok rubryki: adres i nadawca, wypisuje on: „zbadać przy odbiorze” wówczas urzędnik odbierający paczkę w innym mieście winien w porozumieniu z przełożonymi władzami zakwestjonować przesyłkę.

Powiadomiwszy kwitem odbiorcę paczki, należy w jego obecności przesyłkę otworzyć, i wówczas, skoroby się podejrzenie przemykania towarów zrealizowało zawiadomić urząd walki z lichwą i spekulacją wojenną.

Tak postępowano w roku 1921 w czasie, gdy podobne wypadki, jak treść sprawy powyższej były na porządku dziennym.

W dalszym ciągu świadkowie określają stopień winy każdego z podsądnych w różnej mierze. Być może, że wina oskarżonych nie była nawet tak wielka, lecz uprzytomnić sobie należy, że urzędnicy byli podzieleni na dwa stronnictwa: lewe i prawe, szykanowali się wzajemnie, kopali dołki pod swymi kole-

gami, tak, że rozmiar winy gradacyjnej urósł do niebywałych rozmiarów.

Zdarzało się, że gdy ujawniono nadużycia na poczcie, ustawiano przed gmachem posterunek, pomysłowi odbiorcy przychodzili regularnie po odbiór przemyconych towarów tylnym wejściem, prowadząc nadal swój nieczyny proceder na szkodę skarbu państwa.

Inni świadkowie ze strony obrony stwierdzają, że niektórzy z oskarżonych przychodzili do okienek i zamiast łapówki dawali urzędnikom na szpagat i papier rzekomo dla rozerwanych paczek, które jednak należało oddać zainteresowanemu w należyтым porządku.

Świadek, były naczelnik wydz. magazynowego zeznaje, że na podwórzu pocztowym wytworzył się istny jarmark, gdzie sprzedawano mąkę, cukier, groch i tytoń, przyczem głównym sprzedawcą był Pacanowski, który zbiegiem czasu absolutnie nie krepował się i przyprowadzał do „swego składu” coraz to nowych odbiorców.

Świadek przypomina nawet sobie, że mówione było na poczcie, iż należy zbierać pieniądze na cel wykupienia z urzędni- walki z lichwą skonfiskowanych towarów.

Chaos, deorganizacja, bezprawie, panujące na poczcie, rozzuchwialiły przemysłników do tego stopnia, że w końcu czerwca 1921 roku zupełnie jawnie mówiono o transakcjach przeprowadzanych pomiędzy osobami postronnymi, a urzędnikami.

Gdy urzędnicy bardzo trzeźwo patrzyli na rzeczy zwracali się z nawiązaniami do swych kolegów, ci odpowiadali, że żadnych represji ponosić nie będą, albowiem nie są powiadomieni o nowych okolicznościach, które chowa sobie dyrektor poczty, nie pokazując nikomu, jak sanktuarjum.

W czerwcu 1921 r. podobna korupcja opanowywała coraz szersze kręgi urzędników, aż wreszcie wdrożenie energicznego śledztwa położyło kres tym wielkim nadużyciom na poczcie głównej łódzkiej.

W dniu jutrzejszym prawdopodobnie zapadnie wyrok. (p)

Bezrobotni otrzymają pracę.

Konferencja w województwie w sprawie zatrudnienia bezrobotnych przy budowach państwowych i komunalnych.

W związku z dzisiejszą konferencją w ministerstwie skarbu w sprawie bezrobocia, która odbędzie się pod przewodnictwem p. prezesa rady ministrów, a na którą udaje się również p. wojewoda Darowski, odbyły się wczoraj w województwie konferencje:

1) z przedstawicielami prezydium magistratu, na której przedłożono bardzo szerokie plany robót inwestycyjnych, które, gdyby znalazły odpowiednie poparcie ze strony rządu centralnego i rząd umożliwiłby miastu zaciągnięcie pożyczki, pozwoliłyby zatrudnić kilka tysięcy robotników.

2) z przedstawicielami wszystkich trzech związków zawodowych w osobach p. Szczerkowskiego (zw. kl.), p. Kazimierczaka („Praca”) i p. Pie-

chotównej (Chrześcijańskie), na której przedstawiciele ci prosili p. wojewodę o wpłynięcie na miarodajne czynniki, aby przedłużyły termin wypłat zapomóg dla bezrobotnych.

Następnie delegaci wskazali na konieczność rozpoczęcia akcji inwestycyjnej a w szczególności budowy domów robotniczych, w której, jak widzą jedyny środek zmniejszenia bezrobocia.

3) z kierownikami okręgowej dyrekcji rolnictwa publicznego i inż. Stawiskim i starostą łódzkim Remiszewskim w sprawie podjęcia robót inwestycyjnych w powiecie łódzkim w szczególności przy budowie i naprawie dróg szosowych.

ORGANIZACJA SJONISTYCZNA W ŁODZI.

„KEREN HAJESOD” (Fundusz Odbudowy Palestyny)

W niedzielę dnia 7 marca t. b. o godzinie 8.30 wieczorem, odbędzie się w SALI FILHARMONJI (NARUTOWICZA 20)

Wiec Pożegnalny.

z okazji wyjazdu p. L. JAFFEGO do Palestyny. Przemawiać będą senator dr. M. Braude, red. I. Ugier i Dr. S. J. Schweig. Znakomity poeta p. L. JAFFE wygłosi przemówienie p. t.:

Naród żydowski a Palestyna

Bilety do nabycia w Organizacji Sjonistycznej, Cegielniana 4, w dniu wstępu od godziny 5-ej po poł. w kasie Filharmonji.

W TYCH DNIACH PRZYJEŻDZA z WARSZAWY WŁAŚCICIELKA MAGAZYNU „LA PETITE Parisienne” Z NAJNOWSZEMI WIOSENNEMI MODELAMI PARYSKIEMI.

W podróż naokoło świata na rowerze wyrusza poznafczyk p. Kazimierz Nowak.

Poznański kor. „Republiki” telef.: Dziś w sobotę o godzinie 4.30 wyrusza w podróż naokoło świata na rowerze mieszkaniec Poznania Kazimierz Nowak. Pierwszym etapem będzie Warszawa, stąd przez Częstochowę, Katowice udaje się p. Nowak za granicę.

Pończochy jedwabne i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszk.

Bank gospodarstwa krajowego narzędziem w rękach polityków.

Długoterminowe i blankowe kredyty z grosza publicznego. — Czy państwu wolno ponosić ryzyko bankierskie. — Banki państwowe potężnym orężem w rękach stronnictw rządowych.

Działalność Banku gospodarstwa krajowego spotyka się naogół z uznaniem klientów, otrzymujących tam kredyty. Bank, rozporządzający poważnymi funduszami rządowymi może nie tylko działać deprimująco na stawki procentowe i prowizyjne, ale także prowadzić zdecydowaną politykę bankową. Praktyka tej bankowej jak zresztą każdej innej instytucji rządowej nie powinna żadną miarą wykazywać tendencji do niewłaściwego pojmowania swych zadań. Tem nie mniej należy wytknąć, iż podczas krótkiej stosunkowo działalności zdołano przeprowadzić transakcje, które wywołały zarówno wiele obaw, jak i zdziwienia. Wymienić tu należy udzielenie jednej z fabryk chemicznych ogromnego kredytu długoterminowego, wynoszącego z górą milion złotych. Jakże były powody angażowania się w tak, bądź co bądź, ryzykowną operację jest dla ogółu tajemnicą. Nie można nad tem jednak przejść do porządku dziennego, gdyż publiczny charakter funduszy nie pozwala na przejmowanie takiego ryzyka, które dozwolone jest bankierowi, czy też bankowi prywatnemu.

Ten przykład, jakoteż wypadki innych transakcji ryzykownych a dla instytucji operującej groszem publicznym wprost niezrozumiałych, jak udzielanie stosunkowo długich i bardzo znacznych kredytów blankowych nakazuje głębsze zastanowienie się, nad celowością instytucji banku rządowego. Najważniejszym nie jest zagadnienie czem bank gospodarstwa krajowego jest obecnie dla życia gospodarczego, ale czem stać się może w rękach ciągle zmieniających się rządów.

Wpierw również należy odpowiedzieć na pytanie, czy bank, operujący prawie wyłącznie gorszym, pochodzącym z podatków, albo też innych źródeł publicznych może pracować, według metod banków prywatnych. Zdaje się, iż jedynie właściwą będzie odpowiedź negatywna. Zasadniczą cechą operacji banków prywatnych jest, z jednej strony, ostrożność, z drugiej zainteresowanie materialne w wynikach operacji, kierowniczych czynników z pośród personelu bankowego. Ostrożność, w przeprowadzaniu operacji, może być niedostateczną, w tych wypadkach, gdy klientem jest osoba, mająca wpływ na bank, z tytułu posiadania pewnego portfela akcji jego.

W ostatnich czasach drastycznych przykładów dostarczyła w tym kierunku bankowość wiedeńska. Tem niemniej powiedzieć można, iż zdarzyło się to jedynie w bankach, które zostały opanowane przez „wielkość“ z okresu inflacyjnego, a więc ludzi o rozwiniętych zdolnościach spekulacyjnych. Natomiast znakomita większość banków, opierających się na racjonalnych podstawach i pozostających pod kierownictwem znanych, z dłużej letniej swej pracy na polu bankowości osób przeszła bez poważniejszych wstrząsów przez burze inflacyjne i deflacyjne. Również doniosłym momentem, który działa powściągliwie na kierowników banków jest zainteresowanie ich w wyniku operacji. Wynagrodzenia dyrektorów wzrastają, w miarę pomyślnie przeprowadzonych operacji, dzięki czemu

pracownicy ci zazwyczaj są bardzo powściągliwi w liczeniu na t. zw. „poboczne“ dochody. Zmniejszenie, zaś do minimum prawdopodobieństwa oglądania się na dochody z tych źródeł jest gwarancją daleko posuniętej ostrożności w wyborze propozycji finansowych, ze strony klientów.

Tymczasem w bankach tego rodzaju jakim jest Bank gospodarstwa krajowego, wysokość wynagrodzeń jest z góry ograniczona poziomem poborów najwyższych dygnitarzy państwowych. Dla pracownika państwowego, który ma możliwość udzielania wysokich kredytów ta skala dochodów nie jest wystarczająca.

O ile zaś chodzi o zasadnicze określenie granic „ostrożności“ dla państwowej instytucji finansowej, to są one bardzo ograniczone. Bank rządowy musi z góry wykluczyć możliwość wszelkich strat, pochodzących z operacji nie mających bezpośredniego i najściślejszego związku z czynnościami o charakterze wybitnie państwowym. Operacje zaś kredytowe, o ile nie mają bezpośredniego związku z budżetem, żadną miarą nie mogą być uważane za posiadające „charakter wybitnie państwowy“. Tymczasem trzeba przyznać, iż działalność Banku gospodarstwa krajowego idzie raczej we wręcz przeciwnym kierunku.

Te dwa czynniki są niezwykle doniosłe przy ocenie istoty banków państwowych. Dochodzi jednak trzeci niezwykle ważny.

Bank państwowy, rozporządzający wielkimi kredytami jest niezwykle groźną bronią polityczną. Wszystko jest w porządku, gdy szefem rządu jest człowiek o wysokich wartościach moralnych, iak to jest np. obecnie. Gorzej jednak przedstawia się sprawa, gdy ster obejmie mniej wrażliwy na te obiekcje szef rządu lub też minister skarbu. Jedną rozmową telefoniczną z prezesem banku wystarcza, by przyjaciele osobiści, czy też partyjni otrzymali grube kredyty. Tym środkiem można pozyskiwać i utrzymywać przyjaciół, a gnębić, a nawet niweczyć osobników sobie nieprzyjaciół.

Nie chcemy dalej snuć wszystkich możliwości; tem nie mniej wynika jasno, iż bezpośrednio w rękach rządu nie powinna się znajdować tego rodzaju broń, gdyż wywołać może nie tylko chaos polityczny, ale również gospodarczy. Zdaje się jednak, iż o tych rzeczach nie pomyślano przy zakładaniu banku, podobnie, jak nie myślą obecnie o tem ci szczęśliwcy, którzy w większych, czy też mniejszych rozmiarach korzystają z kredytów w Banku gospodarstwa krajowego. Dziś mają kredyty, a przy innej konstelacji rządowej mogą być natychmiast ich pozbawieni.

Tyle o samej konstrukcji naszych banków państwowych, nie posiadających ściśle ograniczonego pola działania. Zagadnieniem racjonalnego użytkowania wolnych funduszy państwowych zajmujemy się w artykule jutrzejszym.

Financjal expert.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY“

Oprocentowanie lokat P. K. O.

Rada pocztowej kasy oszczędności uchwaliła nowe niższe niż dotychczas, normy oprocentowania i prowizji od udzielanych lokat.

Normy te obowiązują wyłącznie w stosunku do nowoprzyznanych lokat i nie są stosowane do lokat i prolongat przyznanych przed 20-ym lutego r. b.

Przy wypłatach pożyczek zwykłych PKO pobiera 6 proc. w stosunku rocznym podatek skarbowy od setek i 1 proc. miesięcznie tytułem zwrotu kosztów co stanowi 18,6 proc. w stosunku rocznym.

Przy prolongatach pożyczek zwykłych pobiera PKO 8 proc. w stosunku

rocznym, podatek skarbowy od procentów oraz 1 proc. miesięcznie tytułem zwrotu kosztów łącznie 20,8 proc. rocznie.

Instytucjom społecznym, spółdzielniom i t. p. mogą być udzielane kredyty ulgowe na warunkach następujących: oprocentowanie 6 proc., podatek skarbowy od procentu, oraz pół proc. miesięcznie tytułem zwrotu kosztów — łącznie 12,6 proc. rocznie. Przy prolongatach tych pożyczek pobiera PKO 8 proc. w stosunku rocznym, podatek skarbowy od procentu, oraz pół proc. miesięcznie tytułem zwrotu kosztów, co stanowi 14,8 proc. rocznie.



CZEKI

Belgia 26,21
Holandia 207,75
Londyn 24,78
N. Jork 5,18 i pół
Paryż 26,60
Praga 15,42
Szwajcaria 99,97
Wiedeń 73,12
Włochy 21,13

AKCJE

Bank Dyskontowy 7,90—7,80
Bank dla handlu i przem. 1.—1,10
Bank Przem. Lwów 0,36—0,37
Bank Zjedn. ziem. pol. 2,20
Bank Handlowy 7,15—7.
Bank Polski handl. 3,25
Bank Zachodni 2,30—2,25—2,30
Bank Zarobkowy 13,25—13.—13,25
Cerata z.55
Zgierz 1,05
Wildt 0,22
Elektryczność 3,30—3,35
Kabel 0,49
Chodorów 4,70
Cukier 4,15—4,05
Łazy 0,26—0,25
Nafta 0,68
Cegielski 0,65—0,67
Lilpop 1,03—1.—1,01
Norblin 1,10—1,11—1,10
Parowozy 0,68—0,70
Rudzki 2,15—2,09—2,13
Ursus 2,25
Zieleniewski 12,75—12,50
Zyrardów 12,10—12,50—12,25
Syndykat 2,75
Habermusch 6,25
Pustelnik 1,70
Kijewski 0,26
Spiess 1,70
Elektrownia Dąbr. 1,10—1,07—1,09
P. T. E. 0,17
Siła i światło 0,46
Częstocice 2,40—2,35
Firley 0,50
Wegiel 3,35—3,25 IV-3.
Nobel 2,25—2,22—2,25
Fitzner 5,15
Modrzejów 5,35—5,40—5,30
Pocisk 1,30—1,40
Ostrowieckie 7,60—7,15—7,30
Starachowice 2,40—2,27—2,29
Wulkan 2.
Zawiercie 21,252
Borkowski 1,53—1,62
Zegluga 0,30
Klucze 0,35
Spirytus 2,75

GIELDA GDANSKA.

Gdańsk, 6 marca.

100 marek Rzeszy 125.810—126.440
100 złotych polskich 101.69—102.21
Czek na Londyn 25.205, telegraficzna
wypłata na Berlin 125.585—125.215, na
Zurych 101.51—102.08, na Warszawę
101.19—101.71.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 6 marca.

Nowy Jork 4,77
Francja 93
Belgia 94,65
Włochy 117
Szwajcaria 24,79
Niemcy 20,02
Praga 160 i pół
Warszawa 24,05.

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 6 marca.

Londyn 92,20
Nowy Jork 19,47
Belgia 98,25
Włochy 79,45
Szwajcaria 375.—
Praga 57,77

GIELDA NEW-YORSKA

Londyn za jeden funt szterlingów 4,77,00

Tendencja stała
Za 100 jednostek monetarnych:
Paryż 5,10 i pół
Bruksela 5,03 i pół
Rzym 4,05
Bern 19,24
Oslo 15,27
Kopenhaga 17,90
Praga 2,96 i pięć ósmych
Berlin 23,80
Wiedeń 0,0014
Budapeszt 0,0014
Białogród 1,60,75
Ateny 1,54
Buenos Aires za 1 peso 39
Rio de Janeiro za 1 milreis 11,25
Londyn weksle 60-dniowe 4,73 i pół
trzy czwarte
Montreal za 1 funt 4,78,00

CUD XX WIEKU!

SALA TOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI

Gmach Grand Hotelu, Traugutta 1.

W sobotę dnia 7 marca o godzinie 5 oraz o godz. 6.30 w. i w niedzielę d. 8-go marca o godz. 5 oraz o godz. 6.30 wiecz.

KONCERTY INAUGURACYJNE

AEOLIAN HALLU

Artyści literatury fortepianowej wykonają mistrzowie światowej sławy

PADEREWSKI

Busoni i Hofman.

na fortepianie reprodukcyjnym „Duo-Art“.

Solistka: **Sabina Rozenblatowa** (spiew).

W programie: Beethoven, Brahms, Bizet, Chopin i inni.

Bilety po zł. 2 i 1 są do nabycia w składzie fortepianów Karola Koischwitza ul. Moniuszki 2, a w dniu koncertów od godz. 4 p. p. w kasie Tow. Miłośników Muzyki.

Wyłączna sprzedaż instrumentów „Duo-Art“ na Łódź i okolice: Skład fortepianów Karola Koischwitza, ul. Moniuszki 2.

FOTOGRAFUCIE SIĘ

tylko w pierwszorzędnym Atelier

A. PIOTROWSKI

plac Wolności № 6.

3 pocztówki cała figura 2 złote

1 Foto-Portret, duży z natury

40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator

p. F. Buchcar

b. wł. f. J. Tyraspolski.

Poszukujemy rutynowanej inteligentnej

MASZYNISTKI

do korespondencji w języku polskim i niemieckim, z dokładną znajomością obu języków oraz stenografii. Szczegółowe oferty prosimy nadsyłać pod adresem: „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim Sp. Akc. w Sosnowcu, Sienkiewicza 9“.

Sezon wiosenny w jedwabiach.

Na rynku towarów jedwabnych panuje pewne ożywienie w związku z roz poczęciem się sezonu wiosennego.

Na drugą połowę marca sygnalizowane są większe transakcje; ujawnia się zwłaszcza popyt na artykuł niesezonowy — crepe-de-chine.

Transakcje przeprowadzane są za pokryciem weksłem dziewięćdziesiąt dniowym od dnia dostarczenia towaru.

Naogół na rynku jedwabnym panuje depresja, wskutek pojawienia się w handlu znacznych ilości towarów nieocelonych.

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 6 marca.

Notowania złotego zagranicą w przekarach na Warszawę:
Gdańsk 101.14—101.71
Berlin 80.47—80.78 pól
Londyn 24.78
Nowy Jork 19.25
W. i. d. 13.555
Bukareszt 39.30
Czerniwece 38.15
Ryga 102.00

Wiadomości gospodarcze.

REDUKCJA PRACY W KOPALNI DĄBROWSKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sosnowiec, 6 marca.

Zarząd kopalni „Bernard” skasował trzecią zmianę pracy. Dotychczas pracowano w kopalni tej 4 dni w tygodniu na trzy zmiany. Obecnie praca prowadzona będzie w ciągu sześciu dni w tygodniu, lecz na dwie zmiany. Inspektor pracy stara się o utrzymanie stanu dotychczasowego.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA JUGOSŁAWJI.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki”:

Rząd jugosłowiański usiłuje pomieścić na rynku nowojorskim pożyczkę, w wysokości kilkunastu milionów dolarów. Wpływy z niej miałyby być zużyte na spłatę raty pożyczki, płatnej w kwietniu oraz do dalszej rozudowy sieci kolejowej.

Odnosne pertraktacje są prowadzone z grupą Blair, która przed dwoma laty udzieliła Jugosławji pożyczki, zaznaczając gotowość przeprowadzenia w przyszłości, transakcji tego rodzaju.

BANK FRANCUSKO - SOWIECKI.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Moskwa, 6 marca.

Razem z Krassinem udał się również do Paryża prezydent sowieckiego banku dla handlu zagranicznego Tarantara celem nawiązania stosunków z francuskimi kołami finansowymi.

Rząd sowieków nosi się z zamiarem utworzenia banku francusko - sowieckiego z kapitałem zakładowym 100 milionów franków oraz 10 milionów rubli w zlocie. X.

UMOWA GOSPODARCZA MIĘDZY POLSKĄ A PERSJĄ.

Warszawa, 6 marca.

Dnia 3 b. m. przybył do Warszawy Assad Chan Tamime-Khaghan, desygnowany na posła perskiego w Polsce, w celu omówienia projektów traktatów przyjaźni i umowy gospodarczej między Polską i Persją.

Z ramienia rządu polskiego z delegatem perskim traktuje nasz poseł w Turcji p. Knoll, wezwany w tym celu z Angory przez ministra Skrzyńskiego.

Ostatnie wiadomości.

STREJK NA KOLEJACH NIEMIECKICH.

Berlin, 6 marca.

Strejk na kolejach niemieckich rozszerza się na całą Rzeszę.

Pociągi kursują w Niemczech w ograniczonej ilości. W Saksonii ruch osobowy wstrzymano niemal zupełnie.

MARKS ZNÓW KANDYDUJE.

Berlin, 6 marca.

Frakcja sejmowa centrum, demokracji i socjal - demokratów uchwały na dzisiejszym posiedzeniu postawić kandydaturę Marksa na pruskiego prezesa ministrów.

Wybory odbyć się mają we wtorek dnia 10 b. m.

NIEMCY CZESKY PROTESTUJĄ PRZECIWKO REFORMIE ROLNEJ.

Praga, 6 marca.

Wszystkie partie niemieckie w Czechach zaprottestowały przeciwko projektowi reformy rolnej w Czechosłowacji.

Reforma ta — zdaniem zainteresowanych kół niemieckich — godzi w interesy Niemców czechosłowackich, grozi im bowiem — jakoby — wywłaszczeniem.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 6-go marca 1925 r

Ogłoszenie.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 11-go marca r. b. na pokrycie zaległych podatków odbędą się pomiędzy godz. 10 rano a 4 popołudniu sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1. Berman Wolf, Nowomiejska 15, 10 sztuk płótna.
2. Cadkowicz Juda Józef, Północna 13, 200 stóp giemzy.
3. Chimowicz Abram i Chil, Nowomiejska 11, 10 palt i 60 garniturów męsk.
4. Dobrzyński M., Ogrodowa 8, 20 sztuk płótna.
5. Ewigkajt i Elencwajg, Piotrkowska 47, 14 sztuk kortu.
6. Fajnzylber Uszer, Gdańska 31, meble i zegar.
7. Fuks Moszek, Nowomiejska 28, 40 paczek jedwabiu, 30 pud. przędzy, 10 tuzinów skarpetek.
8. B-cia Geyer, Złotowska 96, meble.
9. Garfinkel Jakub, Północna 11, 150 tuz. pończoch.
10. Gnat Nuta Majer, Północna 16, meble.
11. Gniazdo i Bok, Jakuba 2, 50 worków kaszy pęczaku, 80 worków tatarki, 20 worków.
12. Goldsztajn Sz. Ch., Nowomiejska 5, szafa i otomana.
13. Goldman Wolf, Złotowska 16, trufle, karmelki, czekolada i herbata.
14. Granek i Rubin Kalman, Północna 10, 6 sztuk półwielnianego towaru.
15. Grzybowski Ch., Nowomiejska 10, 40 palt damskich.
16. Gurfinkel i Rajsman, Wschodnia 15, 100 butelek perfum, 400 sztuk mydła, 50 tuz. mydła toaletowego.
17. Hanower Icek, St. Rynek 2, 20 skrzyń śliwek, 10 skrzyń gruszek, 50 pud. szprotów.
18. Jannik Berek Lewm, Nowomiejska 19, 2 szafy i otomana.
19. Kagańczuk J. i S-ka, Jakuba 8, 2 maszyny do szycia.
20. Korn Dawid, Nowomiejska 5, kredens i lustro.
21. Krauze M. i Synowie, Gdańska 5, fortepian i meble.
22. Kurc, Nowomiejska 3, kredens.
23. Lasman, Gdańska 8, meble.
24. Lewin Eljasz, St. Rynek 4, szafa.
25. Lichtensztajn Icek i S-ka, Nowomiejska 10, 100 tuz. skarpetek.
26. Miński J., Lutomska 17, 2 szafy i otomana.
27. Mydlarz Moszek, Północna 23, kredens i kanapa.
28. Orenbach B. i Rozengarten Z., Drewnowska 11, meble i żyrandol.
29. Prowizor M., Północna 18, naczynia kuchenne.
30. Rapoport Szmul, Złotowska 44, różne farby.
31. Rozenblum Szaja, Pomorska 4, 150 sztuk płótna.
32. Rubinsztajn Moszek Dawid, Nowomiejska 9, palt męskie i damskie.
33. Seldem Juda, Drewnowska 9, szafa.
34. Stópnicki Chaskiel, Aleksandryjska 4, meble, zegar.
35. Szpilbaum Eljasz, Nowomiejska 11, zabawki.
36. Adolf i Samuel Strauch, Kościelna 1, 30 skrz. śliwek.
37. Wajnberger Aron, Ogrodowa 3, 6 paczek caju po 33 metry.
38. Wołkowicz A., Nowomiejska 6, 15 szt. półwielnianego towaru.
39. Wolrauch A. i B., Złotowska 47, 100 sztuk desek.
40. B-cia Sandberg, Wschodnia 20, 20 tuz. koszul.
41. Zelinowski Szlama, Złotowska 43-45, 2 warki maki.
42. Zloczewski Aron, Złotowska 12, 30 klg. herbaty i 70 klg. cukierków.
43. Żoraw Icek, Złotowska 74, meble.
44. Żywy Jusek, Północna 16, 2 szafy, 16 sweatrów.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu (—) L. Gutowski.

SKŁAD SUKNA
B-cia M. i L. KARPOWSCY
Łódź, Piotrkowska 37 (w podwórzu)
telefon 11-68
poleca **MATERIAŁY SEZONOWE**
fabryki sukna
Sp. Akc. A. G. BORST w Zgierzcu.
Bogato zaopatrzone dział detalicznej sprzedaży
po cenach ściśle fabrycznych.

2 POKOJE
z kuchnią
z urządzeniem lub bez na Piotrkowskiej między Przejazdem i Traugutta od zaraz do odstąpienia na dogodnych warunkach.
Sub „Eleganckie”.

Biuro Prób

zażalenia tłumaczenia na obce języki,
pośrednictwo

„EKSPRESS”

ul. PIOTRKOWSKA № 132.

Wywiady handlowe, próśby o paszporty zagraniczne,
koncesje, rekursy w sprawach podatkowych. ...

Ofiary kwasu moczowego



Podagra
Reumatyzm
Pisiek
Arterjo-Sclerosa
Kwasy



Artretyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i picu musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznymi, reumatycznymi i kolikami nerkowymi. Z chwilą gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek śpieszcie po ratunek do Urodonalu.

Środek zalecany przez Prof. Lanceaux b. Prezesa Akademii Medycznej w jego dziele o podagrze.

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY
Urodonal Chatelain'a można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A.
Generalna reprezentacja Warszawa, Fredry 4 tel. 73-55 i 155-59.

Administrację domów w Berlinie

przyjmuje dyplomowany inżynier.

Za sumienną administrację i pewność
pełna gwarancja. Wiadom.
Tel. 14-80.

HEMATOGEN-LEK

leczy

blednicę
małokrwistość
skrofuley
nerwy
wzmocnia siłę



poprawia cerę
pobudza apetyt
nie psuje zębów
dla dorosłych
dzieci i starców

Skład główny:

WARSZAWA, Trębacka Nr. 4. Apteka.

Dla pojedynczej osoby oddam od razu

pokój

z kąpielowym, niekremujące wejście elektryczne przy ulicy Zawadzkiej Nr. 30 m. 12. Zastać można od 10-12 r. i od 2-5 popoł. 213

Do wynajęcia

pokój

z kuchnią oraz 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość u dozorczy domu. Nowo-Cegielniana № 48. 242-2

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią z modnymi meblami i pianinem natychmiast do odstąpienia w śródmieściu. Oferty w adm. „Republiki” sub. „A. 100”. 261-4

pięciopokojowe mieszkanie w centrum Łodzi z wygodami na pierwszym piętrze odstąpienie natychmiast. Oferty „Front” 199

Teatr „SCALA“

DZIS, sobota 7, poniedziałek 9, wtorek 10 marca o godz. 8.30 wiecz.
Gościnne występy najznakomitszej subretki żyd.

Klary Young „Wesele rumuńskie“

opierka w 3 aktach, z udziałem chóru, baletu, zwiększoną orkiestrą. Nowe dekoracje i kostjmy

Sala Tow. Miłośników Muzyki Grand Hotel.

Sroda, dn. 11 marca 1925 r. o g. 8.30 w.

KONCERT BRONISŁAWY ROTSZTATOWNY

(skrzypce).
z udziałem dyr. T. Rydera (fortep)
Program: Franck-Sonata „A-dur“, Karłowicz — Koncert „A-dur“, Vifall — Chaconne, Pugnani — Praeludium i Allegro, Sarasate — Faust.

Bilety w cenie zł. 4, uczn. zł. 2 są do nabycia codz. w Tow. Mił. Muz. (Grand-Hotel) od g. 6-8.

Następujące weksle z żyrem naszym skradzione zostały:			
Nr 5357 Akcept. Tow. Akc. M. A. Wiener na dol. 250 pl. 4/8 Gdańsk	„ 8	„ „ „ „ „ „ „ 310 „ 6/8	„
„ 60	„ „ „ „ „ „ „ 350 „ 9/8	„	„
„ 61	„ „ „ „ „ „ „ 270 „ 12/8	„	„
„ 74	„ „ „ „ „ „ „ 280 „ 18/8	„	„
„ 5262 „ I. Grynberg z żyr. I. A. Grynstein i I. Opalioń „ 500 „ 30/8	„	„	„
„ 5128 „ Chwoles i Biszkowicz „ 1291 „ 20/5	„	„	„

k które unieważnione zostają i przestrzegamy przed wykupieniem lub nabyciem
Handel surowcami włókienniczymi
P. Lichtenberg, Sp. Akc.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek 44.

PROGRAM Nr 6.
Od poniedziałku, dnia 23 b. m.
Dla młodzieży dozwolone.

BIBLIJA

Obraz historyczny w 10 aktach.
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.
Początek o godz. 6.15 i 8.30 wiecz.

Pierwszy raz w Polsce Osmi cud świata Wystawa Wembley w Londynie 1924 r.

6 aktów.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III. 0,10 gr.
Początek o g. 3 i 4.45 po poj.

Zamykanie ksiąg handlowych
Zaprowadzenie „ „
Nadzór nad prow. „ „
Kontrola ksiąg handlowych
Likwidacje przedsiębiorstw
przyjmuje

O. Pfeiffer Łódź, ul. Miłsza No 57.

Wielka wyprzedaż Obuwia po cenach niższych PIOTRKOWSKA 109 J. NAGLER

UWAGA!
Niniejszym zawiadamiam Sz. Klientów, że nadeszły już kwiaty kapeluszone wykonane artystycznie podług najnowszych modeli paryskich oraz na składzie kwiaty do sukien i dekoracyjne.
Polecam się taskawym względem
f. „MARYLA“.
Łódź, Kilińskiego 44, IV p. front

Lokal frontowy
I piętro 2 ewen. 3 pokoje na rogu Piotrkow. i Narutowicza nadający się na skład biura lub gabinet do odstąpienia. Oferty do „Republiki“ dla „M. M.“

ZWIĄZEK ZAWODOWY Automobilistów

zawiadamia, iż w dniu 8 marca b. r. o godz. 10 rano, w lokalu własnym przy ul. Pr. Narutowicza Nr. 50 odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zebranie** pracowników zawodowych i niezawodowych, pracujących w branży automobilowej.
Zarząd.

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonywamy różne roboty futrzane oraz przyjmujemy z powierzonych towarów. Wykonujemy podług najnowszych modeli Uwaga. Ceny konkurencyjne.
M. Rozenberg
Wschodnia 49 pop. of. II p.

TKALNIA RĘCZNA

kompletna w ruchu w centrum miasta 16 jaquardowych warsztatów na firanki, kapy i szale jedwabne, szpumatyna, dwie treibmaszyny z napędem elektrycznym

tanio do sprzedania
lub wydzierżawienia. Wiadomość: Macner, Piotrkowska 89. 271-1

Fabryka mebli żelaznych I. B. Wołkowyski

Pr. Narutowicza 11 (dawn. Dzielnia) Telefon 37-70
Poleca wszelkiego rodzaju żelazne, umywalki, serwisy najnowszych fasonów i materace, oraz wózki sportowe firm zagranicznych i krajowych.
CENY PRZYSTĘPNE.

W niedzielę dn. 8 marca o g. 11 rano odbędzie się w Teatrze Miejskim

Popis Szkoły Plastyki Paszke-Folakowej

Bilety do nabycia w kancelarii szkoły plastyki przy ul. Piotrkowskiej 92 parter, ostatnia oficyna codziennie od g. 4 i pół do 6 i pół, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru od godz. 9-iej rano.

Sprzedam PIANINO

koncertowe Szroedera o pięknym tonie oraz meble do **jadalni sypialni i kuchni**
dywan i lampy ręczne malowane do-wiedzieć się 236-2
Piotrkowska 214 u portjera.

Korzystna spółka.

Przemysłowiec posiadająca tkalnię mechaniczną składającą się z 30 warsztatów, w centrum miasta, poszukuje wspólnika, możliwie branzystę, celem powiększenia wspólnej fabrykacyjnego interesu. Oferty sub „Minimum 5 tysięcy“ do adm. „Republiki“.

Dr. med. B. SOMMER

przyjm. od 8-1 i 5-8 panie od 10-11 i 5-6
Chor. skórne dróg mocz. kobiece
ul 6 Sierpnia (Benedykta) 16

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Zawadzka Nr 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9-2 i od 5-8
Dla pań od 4-5, oddzielna poczekalnia

Dr. W. Łagunowski

Gdańska 42 (Długa).
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5-8

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med. BRAUN

Potudniowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. med. P. Langbard

Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9-12 5-8.

Lekarz-dentysta B. MARKUS- NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10-2 i 4-7

Ogłoszenia drobne.

Kupon i sprzed
MEBLE prawie nowe, jak to: po-mocnik, szafę z lustrem, łózka i t. d. z powodu wyjazdu tania do sprzedania Pomorska 81 Danczyg, od 10-12, od 2-5 j od 8-iej wieczorem. 258

Posady.
potrzebna krawcowa-kroczyni do dziecinnej Konfekcji. Oferty sub. „Wykwalifikowana“ do „Republiki“ 235-2

Rozmatle
BIAŁKI na drzewie i materiałach kurs jednomiesięczny 40 zł. zapisy między godz. 6-7 do 14 marca przy szkole Przemysłowej ulica Piramowicza Nr 2. 239

**OKAZJA. SAMO-
CHÓD** 6 osobowy sprzedam tania z powodu wyjazdu zagranicę. Wiadomość Nowozarzewska 44. 234

Planino okazynie kupię. Oferty pod „N. N.“ 21 do adm. „Republiki“. 212-3

Okazynie tania do sprzedania mały gabinet zupełnie świeży. Do obel-rzenia od g. 11 do 5-iej Wschodnia 76 m. 9. 2186-3

Wolantówka lekka rolwaga, towarowa bryka, ręczny wózek, sprzedam Kilińskiego Nr. 32. 123-4

Jest do oddania mały sklep pomiędzy ul. Cegielniana a Placem Wolności ewentualnie wspólnik do galanterji. Oferty do „Rep.“ pod „M. S.“ 112-3

Okazicieł złotówki ma list w „Republiki“. 256

Przyjmuje szyć w domach prywatnych. Juljusza 26 lewa oficyna II p. 262-2

oddam na własność chłopa dziesięciomiesięcznego. Oferty do „Republiki“ „Chłopiec“. 265-3

2000 dolarów. Kto wypoczywa pod dobrą gwarancją Oferty pod „H. R.“ 223-3

Wanience, Cegielnia na Nr 19-1 front parter

ryje i reperuje bieliznę w prywatnych domach po cenach przystępnych ul. Kilińskiego 143 pr. of. 2-iej wejście m. 53 Sommer. 957-3

Zagubione dokument
Nerman Ajaer ucz. kl. VIII gimnazjum Ks. Ign. Sko-rupki zgubił matrykulę. Oddać Pałacu-niowa 25. 197

Reperuje bieliznę wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255. m. 42 2-iej piętro.

Jedynie Koncesjonowane przez Ministerstwo Spr. Wew. i Kaucjonowane

BIURO INKASA WIERZYTELNOŚCI „JUST“

pod kierunkiem: **M. SZENFELDA**
ul. Zawadzka 18. Telefon 8-99.
(Godz. przyjęć: do 10 rano; od 3-5 pop. i 7-8 w.)
Inkasuje i ściga przymusowo wszelkie wierzytelności zaległe, wątpliwe i przypadłe; weksłowe towarowe, przedwojenne, hipoteczne, kolejowe (nad płacone frachty), skarbowe (nadpłacone cla i podatki) i in. **Rewindkuje** należności z rekwiizycji okupacyjnych **Konsoliduje** grupy wierzycieli dla dochodzenia wspólnych należności.
Gwarantuje za sukces.

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został oddział położniczo-ginekologiczny
Kierownictwo sprawują 9898

lekarze specjaliści
Dr. Aronson Dr. Marynowski
Dr. Bergson Dr. Mintz
Dr. Brzozowski Dr. Papierny
Dr. Drybin Dr. Polakowski
Dr. Maczewski Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł.

Skład Sukna i Kortów

O. Milgrom

Cegielniana 43, tel. 13-68.
Hurt i detal. Ceny fabryczne.

Biuro Prośb i Podañ M. Rundberga

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 62.
(prawa oficyna I wejście, parter).

Prośby, podania, rekursy, odezwy, okólniki, wszelkiego rodzaju korespondencja etc.

Tamże:
Organizacja, prowadzenie i kontrola księgowości oraz sporządzanie bilansów.

Wykonanie szybkie i dokładne.

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Republika i „Express Wieczorny“ łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejscowa o 50 proc. Zagranicę o 100 gr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobna 19 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsza 5